Rok I. Warszawa, Środa 31 Lipca 1929 r. Nr. 168

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

JAPONJA I SYBERJA

Zatarg sowiecko - chiński o kolej wschodnio - chińską według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie załatwiony pokojowo. Obie strony, pomimo wojowniczej postawy, nie są zdolne do prowadzenia wojny i pragną jej uniknąć. Według ostatnich doniesień telegraficznych Chiny godzić się mają na przywrócenie condominium z Sowietami na kolei wschodnio - chińskiej i Rosja odzyska połączenie kolejowe z Władywostokiem pod warunkiem nieprowadzenia w Chinach przez urzędników sowieckich agitacji wywrotowej. Z wielkiej chmury narazie — mały deszcz. Nie ulega jednakże wątpliwości, że Sowiety w krótkim czasie znowu powrócą do swych praktyk agitacyjnych i szpiegowskich i że na nowy zatarg nie będzie potrzeba długo czekać.

Nie wyjaśnioną wszakże jest dotąd rola w zatargu chińsko - sowieckim Japonji, — urzędownie deklarującej swą neutralność. Dla znawców stosunków na Dalekim Wschodzie nie było bowiem najmniejszej wątpliwości, że w razie burzy wojennej w Mandżurji Japonja nie mogłaby pozostać obojętnym widzem: wystąpiłaby czynnie i wyzyskałaby wspaniałe sposobność realizacji swych planów co do Wschodniej Syberji.

A kwestja syberyjska jest obecnie dla Japonji sprawą palącą, bez rozstrzygnięcia jej kraj wschodzącego słońca nie może myśleć o dalszym swym rozwoju.

Japonji jest za ciasno na jej wyspach. Korea nie wystarcza, a emigracja do Ameryki została zahamowana. W tych warunkach pożądliwem okiem patrzą nacjonaliści japońscy na Syberję, kraj olbrzymich bogactw i niemal całkowicie dziś przez Moskwę zaniedbany.

W Japonji sprawa syberyjska od pewnego czasu stale jest poruszana na łamach pism. W kołach nacjonalistycznych i wojskowych propagowana jest wcale niedwuznacznie idea wojny z Sowietami o Syberję pod hasłem oswobodzenia tego kraju z pod jarzma bolszewickiego i utworzenia z niej państwa buforowego. Nawet japońskim kołom umiarkowanym myśl ta nie jest obca.

W ostatnich czasach szerzące się w Japonji zainteresowanie Syberją powołało do życia szereg organizacyj, poświęconych badaniu spraw syberyjskich, oraz od powiednią literaturę.

Według informacyj paryskiego pisma Rosjan - emigrantów „Dień" szczególnie żywą działalność okazuje towarzystwo Chokmai (Kwiat Północy) posiadające własne pismo „Syberja". Hasło Chokmaju możemy streścić w ten sposób: Japonja nie może żyć bez Syberji.

Inne towarzystwo japońskie Sin - tuo-kaj (Nowa Azja wschodnia), ma na celu działalność na terenie samej Syberji. Nie tak dawno towarzystwo to ogłosiło deklarację, witającą „ruch niepodległościowy na Syberji" i stwierdzającą, iż wyzwolona Syberja powinna żyć w ścisłych przyjaznych stosunkach z Japonją i w ten sposób przyczynić się do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Jeżeli się zważy, iż nawet za czasów caratu istniał na Syberji ruch separatystyczny, że przeciętny mieszkaniec Syberji (nie wchodzą tu w grę koczujący tubylcy) uważa siebie nie za Rosjanina, lecz za Syberyjczyka (Sibiriaka), że rządy bolszewickie doprowadziły Syberję do ostatniej nędzy, rujnując zamożne osadnictwo, niszcząc rodzący się przemysł i uniemożliwiając handel — nastroje ludności mogą sprzyjać japońskiej idei wyzwolenia.

Syberja, ten teren kolonizacyjny Rosji, jest krajem olbrzymiej przyszłości. Przepowiadano mu losy Ameryki Północnej i nie bez podstaw, gdyż przed wojną światową wszystko wróżyło mu szybki rozwój i rozrost gospodarczy. Dziś chce Syberją zaopiekować się Japonja i rozważając sprawy Dalekiego Wschodu i starcia bolszewicko - chińskie, musimy pamiętać, iż pada na nie wielki cień Japonji i że Bolszewja może zawsze spodziewać się najboleśniejszego ciosu od strony Pacyfiku.

L. R.

RZĄD P. BRIANDA

UTWORZENIE GABINETU. ZWOŁANIE IZB

BERLIN. (PAT). — Biuro Wolffa donosi z Paryża: premjer Briand przedstawił dnia 29 b. m. o godz. 7-ej wieczorem Prezydentowi Republiki gabinet, w skład którego wchodzą wszyscy Ministrowie gabinetu Poincarego. Rada Ministrów uchwaliła zwrócić się do prezydenta Izby i Senatu z prośbą o zwołanie obu izb na środę popołudniu, celem przedstawienia nowego gabinetu parlamentowi. Na posiedzeniach tych rząd wystąpi z exposé. We środę przedpołudniem odbędzie się Rada Ministrów.

PARYŻ. (PAT). — Ministrowie, powołani do nowego rządu, przybyli dnia 29 bm. do Brianda na konferencję. Parlament zwołany zostanie na środę.

PARYŻ. (PAT). — Jak przewidują, sesja parlamentarna będzie bardzo krótka, przyczem omawiane będą niemal wyłącznie zagadnienia polityki zagranicznej. Briand sprzeciwi się prawdopodobnie wszczynaniu dyskusji nad projektami ustaw o zmniejszeniu podatków oraz o amnestji dla Alzacji i Lotaryngji. Po głosowaniu nad temi ustawami sesja parlamentarna zostanie zamknięta.

PARYŻ. (PAT). — Stronnictwo radykalne postanowiło nie głosować za rządem. Decyzję, czy stronnictwo powstrzyma się od głosowania, czy też głosować będzie przeciw rządowi, powzięte zostaną w czasie późniejszym.

CHOROBA POINCAREGO

PARYŻ. (PAT). — Poincare podda się operacji chirurgicznej w czwartek. Operować będzie prof. Marion.

PAKT KELLOGGA OBOWIĄZUJE

MOSKWA. (PAT). — Ambasador francuski Herbette złożył wizytę Karachanowi i doręczył mu notę, w której, zgodnie z instrukcjami rządu Stanów Zjednoczonych, fakt wejścia w życie paktu Kellogga z dniem 24 lipca r. b. zostaje podany do wiadomości rządu sowieckiego.

CHINY I SOWIETY

BERLIN. (PAT). — Biuro Wolffa donosi za Reuterem z Nankinu, że rząd chiński postanowił załatwić konflikt z Sowietami w drodze pokojowej. O ileby rząd sowiecki nie uwzględnił przedstawienia rządu nankińskiego, Chiny oddadzą sprawę Lidze Narodów. Obecnie rząd chiński przygotowuje odnośne pismo do Sekretarjatu Ligi. Utworzono prowizorycznie strefę neutralną między Chinami a Rosją Sowiecką szerokości 30 klm.

ROKOWANIA NIE SĄ PROWADZONE

MOSKWA. (PAT). — Agencja Tass upoważniona jest do kategorycznego zaprzeczenia wiadomości, rozpowszechnianych przez koła nankińskie o rokowaniach, odbywających się rzekomo w Berlinie pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznymi Chin i Z. S. R. R. Pochodzące z tychże źródeł pogłoski o rzekomych démarches podjętych przez rząd sowiecki, celem przygotowania bezpośrednich rokowań w Berlinie, są również całkowicie fałszywe. Natomiast prawdą jest, iż poseł chiński w Berlinie czynił starania, celem spotkania się z ambasadorem Krestinskim, jednakże starania te nie dały wyniku.

TRUCICIELE ŚWIATA

GAZY TRUJĄCE W BERLINIE

BERLIN. (PAT). — Robotnicy zajęci na robotach ziemnych w dzielnicy berlińskiej Wilmersdorf, natrafili wczoraj, jak donosi Vossische Zeitung na znajdujący się w ziemi na głębokości zaledwie kilku metrów olbrzymi skład flaszek metalowych, napełnionych gazami trującemi, których działanie polegało na wywołaniu łzawienia oraz ciężkich mdłości. Skład ten zawierający 100 tysięcy flaszek pochodzić ma jeszcze z czasów wojny. W pobliżu miejsca, gdzie zakopane były te flaszki, znajdowała się mianowicie wojskowa fabryka gazów trujących, używanych przez wojska niemieckie na froncie zachodnim. Już od kilku tygodni mieszkańcy dzielnicy Wilmersdorf oraz przechodnie odczuwali przykry zapach gazu, którego pochodzenia nie umieli sobie wytłumaczyć. Dopiero wczoraj, gdy w czasie prac ziemnych kilka baniek z gazem, wskutek nieostrożności robotników pękło i gaz począł się ulatniać, odkryto, ku wielkiemu przerażeniu, źródło tych trujących gazów. Wśród robotników i przechodniów powstała nieopisana panika. Policja zamknęła kordonem miejsce wypadku. Zaalarmowana straż ogniowa zajęła się usunięciem niebezpiecznego składu.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Dnia 30-go b. m. o godz. 11-ej powrócił ze Spały do Stolicy p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa Kancelarji Cywilnej p. Lisiewicza, szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego oraz adjutantów mjr. Jurgielewicza, rtm. Galewskiego oraz kpt. Suszyńskiego.

Bezpośrednio po przyjeździe P. Prezydent przyjął na dłuższej audjencji zastępującego prezesa Rady Ministrów p. Ministra Składkowskiego, który zdał p. Prezydentowi sprawozdanie z bieżących spraw państwowych.

P. Prezydent przyjął dn. 28 b. m. na Wawelu wycieczkę młodzieży polskiej z Ameryki, prowadzoną przez prof. Gałązkę, a następnie wycieczkę Związku Narodowego z Ameryki, w imieniu której złożył hołd Panu Prezydentowi p. Henkelman. Zgłosiła się również na audjencję do Pana Prezydenta delegacja Bratniej pomocy studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, prosząc o zezwolenie na nazwanie nowego Domu Akademickiego w Krakowie imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W godzinach wieczornych odbył się na Wawelu wspaniały pożegnalny raut, wydany przez P. Prezydenta. O godz. 9-ej wszedł do sali poselskiej P. Prezydent w towarzystwie Pani Mościckiej i w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, witając się serdecznie z obecnymi. Na raucie obecni byli przedstawiciele wszystkich stanów społecznych zarówno z Krakowa jak i z okolicy, między innymi p. minister Niezabytowski, p. wojew. Kwaśniewski, jen. Wroblewski, przedstawiciele M. P. R., Biskup ks. Rospond i jeneralicja. Uwagę zwracały na siebie piękne stroje podhalan i krakusów. Wielu ziemian przybyło w kontuszach. Raut w niezwykle serdecznym nastroju przeciągnął się do późnej godziny.

P. MINISTER PRZEM. I HANDLU

Dn. 29 b. m. w godzinach przedpołudniowych przybył do Gdyni p. Minister Kwiatkowski. W związku z pobytem odbyła się konferencja międzyministerjalna. O godz. 3-ej p. Minister Kwiatkowski w towarzystwie delegata rządowego p. Bilka, dyrektora p. Zakrzewskiego oraz przedstawicieli „Żeglugi Polskiej" i Urzędu Morskiego udał się na Hel.

GOŚCIE Z JUGOSŁAWJI

W najbliższych dniach przyjedzie do Polski wycieczka oficerów jugosłowiańskiego sztabu jeneralnego. Oficerowie tego zaprzyjaźnionego mocarstwa odwiedzą wszystkie centra wyszkolenia wojskowego. M. in. będą w Grudziądzu na egzaminach, w szkole żandarmerji. W Grudziądzu obecny będzie zastępca dowódcy żandarmerji major Popowicz, który pokaże gościom muzeum i urządzenia szkoły, będące jednemi z najnowocześniejszych w Europie.

SPRAWA ULITZA

Donoszą z Katowic: Prokurator Makowski wniósł odwołanie od wyroku w sprawie Ulitza z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

Osservatore Romano o ś. p. ks. Albrechcie

RZYM. (PAT). — Osservatore Romano z dnia 30 bm. drukuje dłuższe wspomnienie o ś. p. Senatorze ks. Janie Albrechcie, wskazując, iż zmarły był twórcą Związku robotników chrześcijańskich w Polsce.

Tenże dziennik podaje wyniki konferencji katolików polskich i niemieckich w Berlinie.

II-ga międzynarodówka

ZURYCH, (PAT). Rozpoczęły się tu obrady Komitetu Wykonawczego II. Międzynarodówki. W obradach biorą udział delegaci z dwudziestu trzech krajów.

Wybuch w kopalni

BERLIN, (AW). — Donoszą z Waldenburga, iż wczoraj wieczorem około 7 godziny w Nieder - Hernsdorf kopalni Friedenhoflunk zdarzyła się straszna katastrofa.

W kopalni nastąpił wybuch gazów, w czasie którego z 35 robotników, którzy znajdowali się w kopalni, 23 poniosło śmierć na miejscu.

Dwunastu pozostałych wydobyto z kopalni i przewieziono do szpitala. Lekarz oświadczył, iż 7 z nich jest bardzo ciężko rannych.

Przyczyny strasznej eksplozji do tej pory nie ustalono.

Harcerze polscy w Belgji

BUKARESZT, (PAT). Wczoraj przybyła tu wycieczka, złożona z 450 harcerzy polskich. Harcerze przeszli z orkiestrą i chorągwiami przez miasto, witani gorąco przez ludność miasta. Delegacja harcerzy w towarzystwie wice-konsula p. Kwietnia złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po zwiedzeniu miasta i jego zabytków, harcerze odjechali do Ostendy i tam wsiedli na okręt, udając się do Londynu.

P. TURTELTAUB

W związku z notatką, zamieszczoną w niektórych pismach stołecznych i prowincjonalnych o tem, że p. Turteltaub towarzyszył P. Prezydentowi w podróży po Małopolsce, Polska Ajencja Telegraficzna stwierdza, że jedynym jej przedstawicielem, delegowanym do towarzyszenia P. Prezydentowi w objeździe po Małopolsce, wyznaczonym w porozumieniu z Kancelarją Cywilną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej był redaktor Centrali P. A. T. p. Wacław Sikorski.

Natychmiast po ukazaniu się komunikatu, zawierającego wzmiankę o rzekomym udziale p. Turteltauba, dorywczego korespondenta P. A. T. w Przemyślu, w świcie P. Prezydenta dyrekcja P. A. T. wdrożyła dochodzenie, w wyniku którego wszelkie stosunki z p. Turteltaubem zostały zerwane.

(Z doniesienia „Ziemi Przemyskiej" wynika, iż p. Turteltaub b. redaktor Tygodnika Przemyskiego uznany został w swoim czasie przez sąd honorowy za zdyskwalifikowanego honorowo).

O BEZPIECZEŃSTWO NA KOLEJACH

Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie, dla brygad konduktorskich, by ściśle przestrzegany był przepis wsiadania i wysiadania pasażerów do pociągów ze strony budynków stacyjnych. Wysiadanie ze strony przeciwnej i przechodzenie przez tor, co ma często miejsce na letniskach staje się powodem przejechania przez pociągi. Projektowane jest wprowadzenie kar administracyjnych za nieprawidłowe wsiadanie i wysiadanie z pociągów.

FAŁSZERSTWA ZNACZKÓW POCZT.

Min. Poczt i Telegrafów wprowadziło obecnie specjalny rodzaj tuszu dla kasowania znaczków pocztowych. Tusz ten jest niezmywalny nawet środkami chemicznemi, co zapobiegnie fałszerstwom znaczków pocztowych, polegającym na oczyszczaniu ze stempli znaczków już używanych.

WALKA Z KOMUNISTAMI

PARYŻ. (AW). — Minister Spraw Wewnętrznych Tardieu wydał cały szereg rozporządzeń analogicznych do tych, które wydał przed 1 maja w celu uniemożliwienia manifestacyj komunistycznych. W samym Paryżu władze policyjne aresztowały około 200 przewódców komunistycznych. Przeprowadzono cały szereg rewizyj i skonfiskowano ogromne ilości ulotek i druków.

PARYŻ. (PAT). — Policja tutejsza wykryła drukarnię, w której wydawany był dziennik komunistyczny, będący organem międzynarodowej Czerwonej Pomocy.

BAZYLEA. (AW). — Rada kantonu w przewidywaniu manifestacyj 1-sierpniowych ogłosiła rozporządzenie następujące: 1) zabrania się wjazdu do Szwajcarji wszystkim tym obcokrajowcom, którzy zamierzaliby wziąć udział w manifestacji komunistycznej, 2) od czwartku 1 sierpnia od 6-ej rano do 2 sierpnia 6-ej rano zabrania się osobom cywilnym przebywania na ulicach z bronią, jak również z kastetami, sztyletami etc.

BIAŁOGRÓD. (AW). — Przedsięwzięto tu cały szereg środków zaradczych przeciwko manifestacjom komunistycznym w dniu 1 sierpnia. Władze policyjne dowiedziawszy się, że w okolicy Zagrzebia zbierają się przywódcy komunistycznej partji w Jugosławji urządziły obławę w nocy i aresztowały znaczną liczbę komunistów, konfiskując jednocześnie ulotki i pieniądze.

ATENY. (AW). — Policja aresztowała tu komunistę wysłannika III Międzynarodówki, który przybył do greckiej partji komunistycznej ze znaczną sumą pieniędzy oraz z instrukcjami w sprawie organizowania manifestacyj w dniu 1 sierpnia. Pieniądze i instrukcje skonfiskowano.

BUDAPESZT, (PAT). Policja aresztowała przed kilkoma dniami wielu agitatorów komunistycznych, którzy na podstawie dyrektyw, otrzymanych z Moskwy, przygotowywali demonstracje na dzień 1.VIII. W nocy 30 b. m. w rozmaitych punktach stolicy rozlepione zostały odezwy pod hasłem: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się". Odezwy wzywają wszystkich bolszewików do organizowania się i demonstrowania w dniu 1.8. Śledztwo, prowadzone przez policję, stwierdziło, iż komuniści dążą do zorganizowania w dniu 1.8 na Węgrzech strejku protestacyjnego i chcą wyprowadzić na ulice inwalidów wojennych i bezrobotnych. Policja prowadzi energiczne poszukiwania i wydała szereg zarządzeń, aby uniemożliwić demonstracje uliczne w dniu 1 sierpnia.

KREWNI WALDEMARASA

KOWNO. (PAT). — Litewska agencja telegraficzna „Elta", zgodnie z otrzymanemi pełnomocnictwami, dementuje treść podanej przez PAT'a depeszy o przychylnem załatwieniu przez posła polskiego w Rydze prośby rządu litewskiego o wizę wjazdową do Polski dla dwóch małoletnich kuzynów Waldemarasa, zbijając zarazem wywody polityczne prasy polskiej, a specjalnie Kurjera Porannego, poczynione na podstawie tej depeszy. „Elta" wyjaśnia, iż Waldemaras bynajmniej nie wysyłał swoich dzieci do Polski, chodziło zaś o dzieci jego brata, które, wychowując się zagranicą, już od r. 1921 nie widziały swoich rodziców, zamieszkujących w okupowanej części Litwy", w powiecie święciańskim. Dalej „Elta" wyjaśnia, iż początkowo zamierza no przeprowadzić dzieci przez granicę drogą nielegalną, lecz ten plan trzeba było odrzucić dla uniknięcia „rozlewu krwi", gdyż, jak wiadomo, polska straż pogranicza zajmuje się ciągłą strzelaniną na granicy. Dlatego też — donosi „Elta" — postanowiono zwrócić się do władz polskich o oficjalne przepustki na przejście granicy dla dzieci.

„Elta", kończąc swoje wywody, dodaje komentarz, że „jeśli Polacy robią z tego wszystkiego incydent polityczny, to widoczne jest, że brakuje im rozumu politycznego."

NA KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ

MOSKWA. (PAT). — Według otrzymanych tutaj wiadomości wschodnio-chińska droga żelazna uległa całkowitej dezorganizacji. Po mianowaniu szeregu osób, nieposiadających odpowiedniego doświadczenia, na odpowiedzialne stanowiska, katastrofy kolejowe stają się coraz częstsze. W rzeczywistości kolej została opanowana przez władze wojskowe, które pobrały już 2 miljony dolarów z kapitałów kolejowych. Wobec widocznego roztrwaniania majątku kolejowego szereg wielkich firm zagranicznych zaniechał tranzakcji z koleją wschodnio-chińską. Stan umysłów w Charbinie jest nadal przygnębiony. Grabieże Chunchuzów są na porządku dziennym. Opuszczanie domów wieczorem możliwe jest tylko grupami po kilkanaście osób. Codziennie przybywają oddziały wojsk chińskich.

SAMOLOT SOWIECKI

PARYŻ. (PAT). — Lecący z Marsylji aeroplan sowiecki, zmuszony był do lądowania w okolicach Nevers. O godz. 14,25 aeroplan odleciał w dalszą drogę do Londynu.

ZJAZD HALLERCZYKÓW

POZNAŃ. (PAT.). — W dalszym ciągu zjazdu hallerczyków odbyło się w niedzielę rano w katedrze nabożeństwo, po którem delegacja zjazdu złożyła u grobu królów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego wieniec.

Następnie uczestnicy zjazdu przemaszerowali przez miasto i po defiladzie przed starszyzną związku i generałem Hallerem złożyli wieniec u stóp pomnika Kościuszki, obok głównego wejścia na P. W. K. O godz. 12 odbyła się w auli uniwersytetu akademja, na której byli obecni m. in.: p. wicewojewoda poznański, Gronziewicz, ks. Biskup Dymek, rektor uniwersytetu, dr. Niezabitowski, starosta krajowy Begale, konsulowie francuski i czechosłowacki oraz wicekonsul angielski. Przybyli dalej przedstawiciele bratnich organizacyj, przedstawiciele weteranów armji polskiej w Ameryce, prezes Związku Sokołów w Ameryce, dr. Starzyński i wiele innych osób.

Akademję zagaił generał Haller, który powitał gości i licznie zebraną publiczność, poczem omówił znaczenie i działalność armji błękitnej, a skończył wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej Prezydenta. Okrzyk ten z entuzjazmem powtórzono, poczem prof. Nowowiejski odegrał na organach hymn narodowy. Następnie generał Haller wzniósł okrzyk na cześć narodów sojuszniczych, który trzykrotnie powtórzono przy dźwiękach Marsyljanki.

Z kolei przemawiał generał Latour im. Zarządu Centralnego Stowarzyszenia Oficerów, przeniesionych w stan spoczynku, poczem odczytano długi szereg depesz z życzeniami dla zjazdu. Dalszy program akademji wypełniły przemówienia delegatów oraz referat płk. dr. Modelskiego na temat: „Ideologja i praca hallerczyków w czasie wojny i pokoju", wreszcie produkcje artystyczne. Po południu odbyły się na stadjonie wojskowej szkoły gimnastyki i sportu zawody sportowe drużyn hallerowskich, wieczorem zaś bankiet pożegnalny.

Kara śmierci na Litwie

KOWNO, (PAT). Radjostacja kowieńska donosi o wykonaniu wyroku śmierci na osobie b. policjanta Petrauskasa z litewskiej policji pogranicznej, który dokonał zamachu rewolwerowego na naczelnika powiatu sejneńskiego Wałancewiczjusa. Wyrokiem wojennego sądu polowego Petrauskas skazany został na śmierć.

Najazd komunistów

BRUKSELA, (PAT). Jak donosi „La Libre Belgique" dzień święta lotniczego, które się odbywało w Verviers, około 600 komunistów niemieckich usiłowało przekroczyć granicę w celu urządzenia manifestacji.

Oddziały żandarmerji wysłane w stronę granicy odparły manifestantów.

W przededniu rocznicy „Cudu nad Wisłą"

W dniu 15 sierpnia rb. upływa dziewięć lat od chwili, kiedy u wrót stolicy Polski załamała się fala ofenzywy bolszewickiej i rozpoczął się jej szybki odpływ. Spełniły się wówczas prorocze słowa księdza - kapelana Ignacego Skorupki, któremi na kilkanaście dni przed swoją śmiercią na polach pod Radzyminem krzepił w odwrocie i klęsce dusze żołnierskie:

— Najświętsza Panna, Patronka i Królowa Polski, nie dopuści, aby naród miał zginąć. Ona to modlitwą swą i prośbą uzyska u Boga łaskę cudu. 15-go sierpnia, w święto Wniebowzięcia, Polacy przestaną się cofać i rozpoczną się dni triumfu polskiego.

W mistycznym różańcu, wiążącym losy Polski z orędownictwem Pani Wszechświata, przybyło jeszcze jedno ogniwo — Cud nad Wisłą. Ogólno - katolickie święto Wniebowzięcia Marji od r. 1920 związało się tak silnie z przeżyciami i wspomnieniami całego kraju, że nabrało cech charakteru rocznicy święta narodowego.

W dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości, a w dziewięć po bitwie pod Warszawą, na starym cmentarzu kamionkowskim, na którym leżą prochy poległych w bitwie o Warszawę za Jana Kazimierza, ofiar rzezi Pragi i żołnierzy polskich, padłych pod Grochowem — na tym historycznym cmentarzu, który w tragicznych dniach sierpnia 1920 r. tworzył odcinek przedpola bitwy — rozpoczęto budowę świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej.

Kościół na Kamionku winien stanąć jako wotum wdzięczności całej katolickiej Polski. Od ofiarności społeczeństwa zależy, czy nowa świątynia stanie się pomnikiem, godnym wielkości i doniosłości chwil, których ma być żywem i wiecznym przypomnieniem. Poświęcenie kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej winno się stać najważniejszym momentem obchodu dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Ukończenie budowy na ten termin jest również kwestją ofiarności publicznej. Cofnąć się należy w tę niedaleką przeszłość, pełną grozy, w owe straszne chwile odwrotu, klęski w sierpniu 1920 r. Żywo na tle tych wspomnień przychodzi na pamięć pieśń, która zrodziła się w podobnych, przełomowych momentach historji narodu, bezpośrednio po klęsce cecorskiej:

— Bądź pozdrowiona Panno, Matko Boga, Ciebie wzywamy — wspomóż zwalczyć wroga, ocal nam Polskę w tym srogim frasunku, Niechaj znów dozna Twojego ratunku. Przyczyń się, Panno, Niech z Twojej obrony zbawienie będzie dla polskiej Korony.

Podobnie modliła się Polska w sierpniu 1920 r. i — jako po klęsce cecorskiej przyszło zwycięstwo pod Chocimem — tak po dniach rozbicia i odwrotu zajaśniał nad Polską widomy znak opieki Marji nad Polską — Cud nad Wisłą. Czy można te chwile zapomnieć? Czyż nie podziękujemy za opiekę Królowej Korony Polskiej?

Niechże kościół Matki Boskiej Zwycięskiej, wzniesiony ofiarnością całego kraju, stanie się pomnikiem wdzięczności Polski dla Niebieskiej Pani Narodu, niech orędownictwo wyjednało nam zmartwychwstanie i ocalenie. (KAP).

PANEUROPEJSKIE MRZONKI

Jakby chcąc prądem elektrycznym ożywić senliwą atmosferę ogórkowego sezonu, pan Arystydes Briand cisnął w świat bombę. Bo niby bomba podziałała wiadomość, że na najbliższej sesji Ligi Narodów w Genewie zamierza on wystąpić z projektem zorganizowania państw europejskich najpierw na podstawie ekonomicznej, a potem politycznej w jeden związek, na wzór Stanów Zjedn. Ameryki. Acz kolwiek wspominał on okolicznościowo o tem, uchylał rąbek na ten swój plan, radząc Austrji, by nie szukała zbliżenia do Niemiec, lecz do Europy, nie można było przypuszczać, aby z realnie myślącej Francji, i to z ust tak doświadczonego ministra miał wyjść projekt, który wentylowany zdawna przez Ligę Paneuropejską hrabiego Coudenhove —Kalergi'ego, uchodził za utopję marzycieli politycznych.

Stało się to pod wpływem nastroju, w jakim znajduje się teraz Paryż, a więc rozgoryczenia wobec hegemonji finansowej Stanów Zjedn. w Europie. Odczuwa je Francja w tej chwili boleśnie, gdyż zniewolona jest wypłacić setki miljonów Ameryce, chociaż nie posiada pewności, czy otrzymywać będzie od Niemiec odszkodowania wojenne, pokrywające jej długi. A żywioły lewicowe nawołują do stworzenia frontu antyamerykańskiego Były Premjer Herriot, pospołu z niektórymi ekonomistami występuje gromko przeciwko „imperjalizmowi finansowemu Stanów Zjedn.“ i przytacza cyfry ilustrujące stan rzeczy, nawołując wkońcu do zjednoczenia Europy w celu wspólnej obrony.

Istotnie Stany Zjedn. są bankiem Europ. Według „Frankfurter Ztg.“, w r. 1928 pożyczyły one zagranicy 1487 milj. dolarów, z czego 650 Europie, a w szczególności Niemcom — 292. Dziennik ten podaje dokładne szczegóły o przedsiębiorstwach, które uzyskały te pożyczki i zestawia rezultaty ogólne z okresu 1924 — 1928, dochodząc do cyfr olbrzymich. I tak koleje żelazne uzyskały 777 milj. dolarów, banki 666 milj., przemysł papierowy 443, cukrownictwo 349. „Frank. Ztg.“ dochodzi do konkluzji, że niezależnie od operacyj finansowych poczynionych na rzecz wojny i kredytów ściśle prywatnych, Ameryka pożyczyła zagranicy w czasie od 1914 — 1928 13 tysięcy 147 miljonów dolarów, w czem pożyczki konwersyjne wynoszą około 2 miljardów.

Przeciwko temu wszechświatowemu bankierowi pragnie zmobilizować teraz p. Briand. Albo mu zagrozić. Niepodobna bowiem sądzić, by oddawał się on złudzeniu, iż plan sfederowania Europy da się przeprowadzić.

Planowana federacja ma w pierwszym rzędzie ujednostajnić produkcję i rynki zbytu w Europie oraz doprowadzić do uzyskania potrzebnych Europie środków kredytowych. Po uskutecznieniu tego, Paneuropa stworzyłaby międzynarodową siłę zbrojną w swej obronie, co już całkiem wydaje się zapożyczonem z krainy rozwichrzonej fantazji i przypomina powieści J. Verne'a.

P. Briand zamierza zaproponować w Lidze Narodów zwołanie na koniec roku konferencji, która zajęłaby się preliminarjami do zorganizowania Europy na takich podstawach. Rozmawiał on w tej materji z przedstawicielami różnych państw i otrzymał od nich podobno odpowiedzi zachęcające, co jednak niewiele mówi. Dość, że utopja ta wchodzi teraz w proces zagadnień realnej polityki.

Ale od realizacji tej myśli dzieli nas przestrzeń tak wielka, jak nasz glob od Marsa. Jeśli przez szereg lat nie udało się Polsce dojść do porozumienia gospodarczego z zachodnim sąsiadem, jeśli idea federacji ekonomicznej państw naddunajskich okazuje się dotąd niewykonalną, jakżeż marzyć o powszechnej unji celnej w Europie. Wśród miljona przeszkód i znaków zapytania tonie ten projekt w morzu nieprawdopodobieństwa.

A wyprowadzenie tej utopji na arenę międzypaństwową może się okazać niebezpiecznem, bo da Niemcom nowy argument uzasadniający konieczność zaspokojenia ich pretensyj. „Bez zadowolenia Niemców nie może być mowy o Paneuropie“ — głosi Berlin, a wiadomo, co to znaczy zadowolenie Niemiec. „Organizacja państw europejskich, jaką Briand pragnie widzieć w życiu — pisze „Berliner Tageblatt“ — wtedy dopiero będzie możliwą, gdy wojna zostanie istotnie i ostatecznie zlikwidowaną. Dopóki istnieją sprawy sporne między Francją a Niemcami, trudno chyba byłoby stworzyć federację państw“.

Dla idei tej Niemcy dadzą się pozyskać li tylko za cenę rewizji granic, połączenia z Austrją i t. d. Więc, aczkolwiek nie wierzą w możliwość zrealizowania tej idei, domagać się będą stworzenia warunków, w jakich Europa zbliżyłaby się o wielki krok do tego celu.

Polityka francuska weszła od kilku lat na tory pojednania z Niemcami i doprowadziła do poważnego zaniepokojenia o przyszłość. Wobec wyrastających ponad głowę Francji Niemiec p. Briand chciałby osiągnąć z niemi zbliżenie przez stworzenie jednego frontu przeciwamerykańskiego. Atoli nie da się to uskutecznić. Plan federacji paneuropejskiej nietylko nie wpłynie pojednawczo na poszczególne państwa, lecz przeciwnie, rozjątrzy sprawy sporne.

M. W.

NAPAŚĆ LITEWSKA

Litewskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło niedawno komunikat, w którym szczegółowo donosi o „planach“ Polski w stosunku do Litwy. Cały komunikat od początku do końca przeniknięty jest uczuciem głębokiej nienawiści do Polaków, przyczem Litewskie Ministerstwo nie krępowało się z użyciem najordynarniejszych i najbardziej obrażających słów pod adresem Polski.

Jak wynika z wyjaśnień Ministerstwa podstawą do tego komunikatu posłużyła wysłana w tych dniach przez Waldemarasa oficjalna nota do generalnego sekretarza Ligi Narodów, w której Rząd litewski protestuje przeciwko temu, iż Polska pomaga t. zw. „pleczkajtisowcom“ w organizowaniu się i działalności przeciwko Litwie.

Komunikat rozpoczyna się wskazaniem na tę okoliczność, że w historji litewsko - polskich stosunków nie istniały nigdy dobre stosunki między temi dwoma narodami, a to jedynie dlatego, „iż Polacy zawsze knują nikczemne plany i myślą jedynie o zagarnięciu Litwy“. Dalej komunikat litewski zatrzymuje się nad sprawą obecnych planów Polski w stosunku do Litwy i charakteryzuje je, jako zmierzające do „wysadzenia Litwy od wewnątrz“ gdy Polska rozczarowała się co do możliwości jawnej napaści na Litwę. W tym celu, według słów komunikatu, Polska zorganizowała i podtrzymuje wszelkiemi sposobami „pleczkajtisowców“, których szeregi w obecnej chwili wypełniane są przez polskich oficerów i żołnierzy, tak, aby armja „pleczkajtisowców“ wyglądała na większą i silniejszą.

Dalej komunikat donosi o rzekomych następujących zarządzeniach Polski. W Wilnie utworzone zostały specjalne kursy dla „pleczkajtisowców“, gdzie dla słuchaczy prowadzone są wykłady o organizacji aktów terorystycznych przeciwko poszczególnym osobom, o szpiegostwie, o urządzaniu wybuchów i t. p. Po ukończeniu kursu słuchacze wysyłani bywają do Litwy dla dokonywania aktów terorystycznych, za które władze polskie wypłacają specjalne premje, przyczem wysokość premji zależy od przynależności ofiar zamachu do tej lub innej kategorji. Do pierwszej kategorji należą członkowie Rządu litewskiego i działacze społeczni, do drugiej — strzelcy, do trzeciej zwykli obywatele litewscy. Za osoby należące do ostatniej kategorji wypłaca się premje 300 zł. Stroną rachunkową kieruje w danym wypadku wyższy urzędnik polskiego Min. Spraw Zagr., p. Hołówko.

Dalej komunikat głosi, iż ostatni zamach na Waldemarasa również był organizowany przez Polaków, przyczem Polacy zapłacili za to znaczne sumy. Wreszcie komunikat omawia szczegóły przeprawy „pleczkajtisowców“ na terytorjum Litwy. Jak twierdzi komunikat, przeprawiają się oni przy pomocy i pod ochroną polskich żołnierzy. Jednocześnie komunikat stwierdza fakt, że w ostatnich czasach odbył się zjazd strzelców litewskich. Przenikanie „pleczkajtisowców“ na Litwę zmniejszyło się, a to na skutek tego, że „pleczkajtisowcy“ nawet dobrze opłacani, boją się iść na Litwę, po przyjrzeniu się w czasie zjazdu 12-tysięcznej wspaniałej armji strzelców („szaulisów“), z którymi walka jest dla nich nie do pomyślenia. Komunikat kończy się wyrażeniem nadziei, iż po wysłaniu przez Waldemarasa noty do Ligi Narodów będzie położony kres dalszej akcji Polaków przeciwko Litwie.

Nowe te prowokacyjne wystąpienia p. Waldemarasa przeciwko Polsce mają na celu efekt podwójny. Z jednej strony przypisując Polsce odpowiedzialność za organizowanie zamachu, p. Waldemaras usiłuje ukryć przed zagranicą istotny stan rzeczy na Litwie i wszystkie te wewnętrzne przyczyny, które wytworzyły w społeczeństwie litewskiem odpowiednie podłoże psychiczne dla aktów terorystycznych; z drugiej zaś strony przez zrzucenie odpowiedzialności na Polskę, Rząd litewski ułatwia sobie zadanie dyskredytowania tych licznych elementów opozycyjnych społeczeństwa litewskiego, które chociaż same nie solidaryzowały się ze sprawcami zamachu, to jednak pocichu obdarzały sympatją jego sprawców. W ten bowiem sposób elementy te narażane zostają na zarzut sprzyjania rzekomym zaborczym planom Polski w stosunku do Litwy i tem samem wyłączane być muszą z grona lojalnych obywateli litewskich.

TERROR LITEWSKI

BERLIN, (PAT). Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że sąd polowy w Szawlach rozpatrywał na 4-ro dniowej rozprawie tajnej oskarżenie wniesione przeciwko 24 socjalistom litewskim, aresztowanym przed kilkoma miesiącami w Kownie, wśród których znajdował się również sekretarz partji socjalistycznej Galinis. Wyrok, który dotychczas otaczany był ścisłą tajemnicą ma być ogłoszony. Według informacji „Memmeler Dampfpost“ skazano na karę śmierci 10-ciu, względnie 14-tu oskarżonych, pozostałych zaś na dożywotnie ciężkie więzienie. Sąd polowy wydał jednocześnie wyrok śmierci na litewskiego, strażnika pogranicznego Petrauskasa, oskarżonego o udzielanie pomocy zwolennikom Pleczkajtisa przy przekraczaniu granicy. Wyrok miał być wczoraj wykonany.

AMERYKA W SPRAWIE TARYF CELNYCH

WIEDEŃ. (PAT.). — Według doniesień prasy pełnomocnik amerykański w Paryżu wręczył w Min. Spraw Zagr. notę dotyczącą nowej amerykańskiej taryfy celnej oraz nowych amerykańskich zarządzeń kontrolnych dotyczących przewozu. Jak donosi „Le Matin“ nota jest zredagowana w tonie ustępliwym. Ameryka przedewszystkiem gotowa jest do ustępstw w kwestji kontroli przywozu pragnąc w tej sprawie ściśle współpracować z Francją.

GŁOSY I ODGŁOSY

REKORD KONFISKAT

Gazeta Warszawska podaje:

— Niedzielny numer „Lwowskiego Kurjera Porannego“ uległ konfiskacie za cytatę z artykułu wstępnego „Głosu Narodu” p. t.: „Żądamy procesu“. „Głos Narodu” z wymienionym artykułem nie uległ konfiskacie w Krakowie i bez przeszkód był sprzedawany i doręczany czytelnikom „Głosu Narodu“ we Lwowie i Wschodniej Małopolsce. Konfiskata niedzielnego numeru „Lwowskiego Kurjera Porannego“ jest 22-gą z rzędu konfiskatą tego pisma, licząc od 1 czerwca bieżącego roku. Z okazji tej poniekąd jubileuszowej konfiskaty „Lwowski Kurjer Poranny“ pisze w drugim nakładzie numeru niedzielnego co następuje:

— „Zadaliśmy sobie trudu zestawienia pouczającej wogóle, a dla „Lwowskiego Kurjera Porannego“ niejako historycznej statystyki naszych konfiskat.

Statystyka obejmuje miesiące czerwiec oraz lipiec po dzień dzisiejszy. W tym okresie pismo nasze uległo konfiskacie 21 razy. Artykułów zostało skonfiskowanych 28.

Z owych 21 konfiskat przez sąd już zostało rozpatrzonych 20 konfiskat, co do ostatniej jeszcze nie otrzymaliśmy orzeczenia sadowego.

Ponieważ owa ostatnia konfiskata dotyczy tylko jednego artykułu, zatem został już rozstrzygnięty los 27 artykułów.

Wynik musimy uznać za korzystny dla nas Zatwierdzoną została konfiskata 15 artykułów, natomiast 12 artykułów zostało od konfiskaty uwolnionych, ponieważ nie było w nic niczego, coby konfiskatę uzasadniało.

Takiego stosunku konfiskat uchylonych do konfiskat zatwierdzonych niemal się nigdy i nigdzie nie spotykało. Jest to już poważnym przyczynkiem do charakterystyki naszych czasów.

W szczególności została uchylona konfiskata dwu artykułów prof. St. Grabskiego, dalej artykułu prof. W. Tarnawskiego o procesie b. min. Czechowicza.

Uchylona też została konfiskata ustępu z przemówienia ks. arcybiskupa Teodorowicza, wygłoszonego do przedstawicieli społeczeństwa, którzy przybyli do Niego, aby oświadczyć o swojem stanowisku i założyć protest przeciwko znanym atakom jednego z pism lwowskich.

Z innych uchylonych konfiskat wypada wymienić ustęp zacytowany z „Czasu“ krakowskiego, który bodaj po raz pierwszy za swego długoletniego, a spokojnego żywota został skonfiskowany dopiero we Lwowie.

Na zakończenie naszej statystyki wspominamy, iż ostatnia konfiskata naszego pisma zaszła w sobotę 13 lipca, czyli przed dwoma tygodniami. Przedmiotem tej konfiskaty, była głośna już dziś bardzo sprawa b. min. Miedzińskiego“.

POINCARYZM

Polonja pisze:

— Uciecha prasy niemieckiej z powodu ustąpienia premjera francuskiego jest przedwczesna i ma raczej charakter propagandowy rewanżu u siebie, a na zewnątrz odpowiednie nastrojenie dla swej sprawy sympatyków angielskich i innych.

Zapominają, że linja polityki francuskiej jest tylko dalszym ciągiem linji Poincare'go.

Można się napewno spodziewać, że Briand będzie również ostrożny jako prezydent gabinetu, jak był nim jako minister spraw zagranicznych. Współpracował zaś z Poincarem.— Obaj w wielu stronach swych indywidualności uzupełniali się.

Nadto, jeśli się zważy na ten głęboki wpływ Poincare'go w ostatnich latach na umysły i uczucia francuskiego narodu i na to, że współtowarzysze i współmyślący z Poincarem ludzie są na wybitnych i poważnych stanowiskach i placówkach — można być prawie pewnym, że wpływ Poincare'go będzie dość silny nawet w swej pośredniości, aby Francji i jej sojusznikom, w pierwszym rzędzie Polsce i Czechosłowacji, zapewnić bezpieczeństwo i nienaruszenie pokoju.

Poincare wprawdzie odszedł — ale **pozostał** jego — poinkaryzm. Przyszłość pokaże, jak daleko odbiegliśmy od rzeczywistości.

ŻYCIE KATOLICKIE

KS. BISKUP ST. GALL NA WOŁYNIU

WIZYTACJA KANONICZNA

W dalszym ciągu dokonywanych na Wołyniu wizytacyj garnizonów, JE. Ks. Dr. Stanisław Gall, Biskup Polowy, przybył w dn. 25 bm. z Dubna do Białokrynicy, celem dokonania wizytacji pasterskiej 12 p. ul. podolskich. Powitany przed kościołem garnizonowym przez szwadron honorowy ze sztandarem, korpus oficerski z dowódcą pułku na czele, oraz miejscowe duchowieństwo i władze cywilne, Ks. Biskup odbył uroczysty ingres do kościoła wojskowego. Po przemówieniu miejscowego proboszcza wojskowego Dostojny Pasterz wygłosił przemówienie, w którem, wobec licznie zebranych oddziałów wojskowych ze swem dowództwem, przedstawił cel swego przyjazdu.

Następnego dnia Ks. Biskup Polowy odprawił uroczyste nabożeństwo dla całego garnizonu, po którem udzielił Sakramentu Bierzmowania, a następnie w przemowieniu swojem zachęcił żołnierzy, by, pielęgnując tradycje ojców, wiernie i mężnie stali przy wierze św., poczem rozdał ryngrafy Matki Boskiej Częstochowskiej i obrazki. Po nabożeństwie w towarzystwie szefa wojskowej misji francuskiej udał się Ks. Biskup Polowy do Krzemieńca, gdzie zwiedził ruiny zamku na górze Bony, liceum krzemienieckie i kościół miejscowy. Po obiedzie Ks. Biskup odwiedził żołnierzy 12 p. ul. i był obecny na ćwiczeniach, urządzonych z okazji przybycia JE. Ks. Biskupa Polowego i p. gen. Denain. Serdecznie i owacyjnie żegnany przez oddziały wojskowe udał się Ks. Biskup wieczorem tegoż dnia samochodem do Łucka.

W Łucku przed kościołem garnizonowym witała Ks. Biskupa kompanja honorowa piechoty z korpusem oficerskim. Po ingresie do kościoła Ks. Biskup Polowy w dłuższem przemówieniu do licznie zebranych oddziałów wojskowych wyraził radość, iż może osobiście stwierdzić przywiązanie wojska do Kościoła katolickiego i gorąco zachęcał do dalszej pracy nad pogłębianiem zasad wiary św. Po udzieleniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem Dostojny Pasterz odjechał do pałacu miejscowego Ordynarjusza, JE. Ks. Biskupa Szelążka. Nazajutrz o godz. 10-ej r. Ks. Biskup odprawił uroczystą Mszę św., po której na pamiątkę swego pobytu rozdał książeczki, ryngrafy Matki Boskiej i obrazki, następnie odwiedził koszary miejscowego garnizonu, zaś po południu w towarzystwie Ks. Biskupa Szelążka zwiedził kościoły łuckie.

Wieczorem tegoż dnia, żegnany przez oddziały wojskowe, odjechał Ks. Biskup Polowy pociągiem do Warszawy. (KAP).

VIII TYDZIEŃ SPOŁECZNY „ODRODZENIA"

Jesteśmy świadkami, jak ruch odrodzeniowy rozwija się i potężnieje, ogarniając coraz to rozleglejsze tereny życia, coraz to szersze warstwy ludzi. Zewnętrznym tego objawem są Tygodnie Społeczne w Lublinie, zapoczątkowane jeszcze w r. 1922. Początkowo o nielicznej frekwencji, borykające się z rozlicznemi przeszkodami, dochodzą w roku ubiegłym do liczby 250 osób.

Tegoroczny VIII z kolei Tydzień Społeczny jest równocześnie wstępem do uroczystości 10-lecia ruchu „Odrodzeniowego" w wolnej Ojczyźnie, a które to uroczystości będą obchodzone w czasie 11-go Ogólnopolskiego Kongresu „Odrodzenia" w Warszawie w dniach 27, 28 i 29 października r. b.

Całokształt rozważań VIII Tygodnia Społecznego obejmuje trzy główne działy, a to: religijno - filozoficzny, gospodarczo - społeczny i narodowo - państwowy. Z ważniejszych referatów należy wymienić: Uniwersalizm i objektywizm, O filozofji tomistycznej, Akcja Katolicka, O pracy zawodowej, Korporacyjna budowa społeczeństwa, Etatyzm a wolność gospodarcza, Organizacja mas — czy wychowanie elity, Obowiązki i prawa państwa wobec mniejszości, oraz szereg in. Wśród referentów spotykamy takie nazwiska, jak: J. M. Ks. J. Kruszyński, rektor Katol. Uniwersytetu Lubelskiego, ks. Adamski, ks. prof. Szymański, o. Woroniecki, dr. Jaworski, Mr. Chaciński, pos. Błażejewicz, dr. Heydel, dr. Czuma.

Ufamy, że VIII Tydzień Społeczny „Odrodzenia" stanie się nowym etapem pracy odrodzeniowej, która zajmuje nietylko jedno z pierwszych miejsc w ruchu naszej młodzieży akademickiej, ale również przez Senjorat rozwija coraz żywszą działalność wśród starszego społeczeństwa. (KAP).

PLACÓWKA POLSKA W RZYMIE

PENSJONAT DLA PANIENEK POLSKICH

Zasłużona matka Ledóchowska z Pniew, znana dobrze społeczeństwu naszemu, z wielkiej propagandy na rzecz Polski, którą rozwinęła w Szwecji, Norwegji, Danji w czasie ostatniej wojny; Jeneralna przełożona zgromadzenia tak wybitnie pracującego na najcięższych placówkach na Kresach, w Wileńszczyźnie, na Wołyniu, — założyła w roku zeszłym w Rzymie pensjonat dla panienek polskich. Celem tej instytucji, jest danie naszej, dorastającej młodzieży żeńskiej szerszego zakresu wiedzy tak pod względem religji, jak kultury i sztuki.

Będąc ostatnio w Rzymie i mieszkając w wymienionym pensjonacie miałam sposobność poznać się bliżej z zakładem. — Chciałam zwrócić uwagę rodziców dorastających panienek, jak wiele tam dziewczęta korzystają. Uderza tam przemiła polska wysoce kulturalna atmosfera. Konwersacja w kilku językach na miejscu. Wykłady z dziedziny sztuki prowadzi siostra Dzieduszycka, której znajomość sztuki podziwialiśmy, gdy nas oprowadzała po galerjach. Ona też organizuje i prowadzi wycieczki dla pensjonarek po Włoszech. Dziewczęta będąc w stolicy świata katolickiego, biorąc udział w wszechświatowych uroczystościach kościelnych, nabierają ducha katolickiego, aby go wnieść po powrocie do ojczyzny naszej. Dokładne poznanie Rzymu, kultury starożytnej i sztuki daje bardzo wiele.

Kurs cały trwa od połowy września do połowy czerwca. Kształcącej się młodzieży przysługuje prawo korzystania z ulgowego paszportu.

Informacyj szczegółowych udziela 7.500 lirów rocznie ratami. I za to całkowite utrzymanie, dobra polska kuchnia, opieka, odpowiednie nauki, światło i t. d.

Wszelkich informacyj szczegółowych Matka Ledóchowska Pniewy (Wielkopolska), albo siostra Czerniłowska Rzym, Via Cavour 213 T. **Alicja Byszewska.**

KULTURA I SZTUKA

MIĘDZYNARODOWY KONGRES URZĘDÓW TURYSTYCZNYCH

Kongres ten odbędzie się od 14 do 22 września r. b. w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Robót publicznych, które ze względu na podlegający mu referat turystyki, jest członkiem kongresu.

Podobnie jak kongres w r. 1926 w Czechosłowacji i w r. 1927 w Jugosławji, będzie to kongres wędrowny i jego obrady toczyć się będą kolejno w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Zakopanem.

Otwarcie kongresu przez p. Ministra Moraczewskiego ma nastąpić 14 września w prezydjum rady ministrów. Po obiedzie wydanym przez M. R. P., nastąpi zwiedzenie Warszawy w autokarach i wycieczka do Wilanowa; wieczorem uczestnicy kongresu obecni będą na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

15 września projektowana jest wycieczka do Nieborowa pod Łowiczem, gdzie odbędą się dożynki dla pokazania przyby ym barwnych strojów ludowych. Wieczorem uczestnicy kongresu wyjadą z Łowicza do Poznania, gdzie zabawią 2 dni, spędzając przedpołudnia na posiedzeniach kongresu, popołudnia zaś i wieczory na wystawie i w mieście. Przez następne 3 dni obradować będzie kongres w Krakowie, poświęcając w dwóch pierwszych dniach popołudnia na zwiedzanie Krakowa i Wieliczki, zaś trzeci dzień na całodzienną wycieczkę autokarami przez dolinę Ojcowską na Śląsk.

Wreszcie przez ostatnie dwa dni kongresu t. j. 21 i 22 września obrady będą toczyły się w Zakopanem, gdzie nastąpi też zamknięcie kongresu. Przedpołudnia poświęcone będą wycieczkom w Pieniny i do Morskiego Oka. Wieczorem urządzona będzie na cześć gości wieczornica góralska.

W kongresie wezmą udział prawie wszystkie państwa europejs., z nich kraje bałtyckie poraz pierwszy, zaś z krajów pozaeuropejskich: Japonja, Egipt i Ekwador — imieniem południowo - amerykańskiej federacji turystycznej.

Reprezentantami państw będą przeważnie dyrektorzy państwowych urzędów turystycznych. Z niektórych państw oprócz delegatów oficjalnych, zapowiedzieli przyjazd dziennikarze, będący redaktorami działów turystycznych różnych poczytnych pism zagranicznych.

ZJAZD LEKARSKI W KRYNICY

Stowarzyszenie Lekarzy w Krynicy urządza w dniach 4, 5 i 6 stycznia 1930 r. III zjazd lekarski. Głównym tematem obrad będzie przemiana materji i wewnętrzne wydzielanie.

W czasie zjazdu odbędą się w Krynicy międzynarodowe zawody hockey'owe, zawody narciarskie, skoki narciarskie i popisy w jeździe sztucznej na lodzie.

Program szczegółowy zjazdu zostanie niebawem ogłoszony. Informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia uczestnictwa sekretarz generalny zjazd dr. Witold Skórczewski.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

45)

— Tak, teraz — powiedział sobie po raz trzeci i odetchnąwszy głęboko, odezwał się mimowoli przyciszonym głosem:

— Oddawna, panno Nelo, noszę się z zamiarem odsłonięcia przed panią tajemnicy mego serca... Nie stać mnie może w tej chwili na ozdobne i wyszukane zwroty — wyznawam krótko, że panią kocham całą duszą i wyznanie to kończę zapytaniem, czy zechce pani podzielić ze mną te losy, które mi Bóg przeznaczył?...

Wesoła dziewczyna spoważniała w tej chwili, żywe rumieńce oblały jej lica.

— Istotnie — rzekła po chwili namysłu — trudno tak doraźnie odpowiedzieć na postawione pytanie...

— Wybaczy pani, że odwołam się do wrażeń, jakich doznałem bywając dość często w Kętrzycach. Pochlebiam sobie, jeżeli tylko nie ulegałem złudzeniom — że miałem szczęście pozyskania sympatji pani...

— Nie przeczę — odpowiedziała prawie szeptem, spuszczając oczy, — ale...

— Ale?...

— Ale na kwestję małżeństwa mam pewne poglądy... Uważam związek dwojga ludzi za świętość... traktuję go bardzo poważnie...

— Ja również, panno Nelo...

— Przyzna pan zatem, że małżeństwo jest bądź co bądź krokiem bardzo ryzykownym — należy się nad nim głęboko zastanowić, zanim się go postawi, gdyż inaczej za brak rozwagi musi się zapłacić szczęściem i spokojem całego życia...

— Zdaje mi się, że małżeństwo, oparte na uczuciu prawdziwej miłości, nie przedstawia ani ryzyka, ani niebezpieczeństwa...

— I uczucia panie Adamie, jak wszystko na świecie, ulegają zmianie — może się starzeją, może wyczerpują i zamierają, a może od początku bywają złudzeniem tylko... nie wiem, wiem natomiast, że takich małżeństw, jak ci dwoje — rzekła, wskazując oczyma stojących opodal państwa Roszkowskich — takich małżeństw na świecie coraz mniej, a tych zerwanych, nieszczęśliwych i smutnych coraz więcej...

— Znam miarę mego uczucia, panno Nelo, i mogę zapewnić panią, że ono nigdy nie ulegnie zmianie, nigdy się pani na niem nie zawiedzie...

— Wiem, że pan wierzy w to, co mówi...

— Najświęciej! — potwierdził z przekonaniem.

— A jednak — bądźmy ze sobą szczerzy, panie Adamie i powiedzmy sobie, że w odniesieniu do przyszłości, zakrytej przed ludzkim wzrokiem, operujemy tylko hipotezami; — brak nam przecież kryterjum do ocenienia trwałości naszych uczuć... pod tym właśnie względem ulegamy tak często złudzeniom, czasami nastrojom chwili...

— Ależ panno Nelo! — zawołał Adam, ujmując jej rękę — idźmy razem w tę przyszłość, zakrytą przed naszym wzrokiem z wiarą i ufnością, że ona nam szczęście przyniesie, że Bóg da, iż dla nas obojga będzie jasną i słoneczną!...

— Widzi pan — rzekła, nie usuwając swej ręki z jego dłoni — gdybym oparła nadzieje przyszłego szczęścia na pańskiem uczuciu — może... może — mówiła zniżonym głosem — nie zawiodłabym się na niem; ale —gdyby stało się inaczej — może nie zdolałabym przeżyć chwili, w której dostrzegłabym, że ono zgasło, rozwiało się... przepadło...

— O! droga, jedyna panno Nelo!... podobne przypuszczenia...

— O czem to państwo rozprawiacie? — przerwała pani Roszkowska, która niepostrzeżenie zbliżywszy się do nich stanęła poza nimi.

Odwrócili się oboje jednocześnie — łuna rumieńców biła z ich lic i nie mogli znaleźć odpowiedzi na to pytanie; po chwili dopiero Adam zdobył się na odwagę i gdy tymczasem nadążył ku nim także pan Roszkowski, zwrócił się ku nim obojgu:

— Właśnie wyznałem pannie Neli — rzekł pewnym już głosem — moją miłość i proszę państwa o jej rękę...

— Doskonale panie Adamie! — zawołał pan Roszkowski — jeżeli tylko Nelka ci sprzyja — niech wam Bóg błogosławi!...

Gdy Nela zwierzyła się po cichu pani Roszkowskiej ze swych uczuć, nastąpiły wzajemne uściski i powinszowania, a wieczorem odbyły się w gronie rodzinnem zaręczyny Adama z Nelą.

XII.

— Proszę łaski jegomości dobrodzieja, panicz przyjechał...

— Przyjechał?... kiedy?!...

— W nocy, a jakże — mówił Walenty. Daj Panie Boże, aby znowu o świecie nie poleciał. Dawniej czegoś bardzo sumitował, a teraz... Boże odpuść...

— Cóż teraz? — zapytał ksiądz prefekt.

(C. d. n.).

MÓWIĄCY ZEGAR

MOŻLIWOŚĆ TECHNICZNA. — NIEPRAKTYCZNOŚĆ I FATALNE SKUTKI BICIA GODZIN ZEGAROWYCH. — KORZYŚCI ZEGARA MÓWIĄCEGO.—ODPOWIEDNIE TONY. — WYGŁASZANE ZDANIA. — NOWE POSADY DLA LITERATÓW I FILOZOFÓW

Dlaczego nie miałby człowiek skonstruować taki zegar, któryby mówił, zamiast wybijać godziny? Ze strony technicznej niema najmniejszej trudności, a wielkie byłyby korzyści z takich zegarów. Przedewszystkiem bicie zegarów tyle wymaga czasu na liczenie godzin i części godzin, zwłaszcza, jeżeli chodzi o godzinę dwunastą, czy dwudziestą czwartą. Może wkońcu śpieszącemu się człowiekowi zabraknąć cierpliwości, można się przy liczeniu akurat już pod koniec bicia zegara pomylić i nie ma się znowu pojęcia o tem, która właściwie godzina wybiła. Roztargnieni i skrupulatni mają przytem wiele powodów do rozterek duchowych, chcąc sobie choćby odpowiedzieć na pytanie, kiedy właściwie jest ta godzina, którą zegar bije, np. dwunasta w nocy: czy przy pierwszem uderzeniu, czy może w połowie, między szóstem a siódmem. Pedanci też przecież chcą żyć! Albo te prawdziwie przykre chwile, jakie się przeżywa, gdy zegar wydzwania kwadranse: raz, dwa, trzy... jeden kwadrans, pół godziny, trzy kwadranse... ale na którą, albo po której? Konsekwencja ludzka zmusza nas do spojrzenia na zegar. Po co więc cała ta skomplikowana historja z wybijaniem kwadransów? Czy dla większego denerwowania ludzi z powodu podawania niejasnych komunikatów, czy dla tracenia czasu, którego nikt chyba z porządnych ludzi zawiele nie ma?

Wszystkie tego rodzaju tragedje zniknęłyby przy wprowadzeniu zegarów mówiących. Powie np. zegar: „dwanaście“, albo „południe“, albo „północ“ — i wiadomo każdemu, że w tym właśnie momencie jest ta godzina, błąd i skrupuły wykluczone, nerwy oszczędzone, serce nie zamiera przy tragicznem liczeniu wybijanych godzin. Oszczędność czasu, sumienia i zdrowia!

Możnaby wtedy ton i wyrazy dostosować do każdego upodobania, stanu, wieku, płci, charakteru i systemów nerwowych. Byłyby więc zegary o tonie rozkazującym, męskim i pokornym, uległym, dalej zegary z odpowiednim światopoglądem, a więc szybko i wesoło wywołujące czas, jak gdyby wołały: „carpe diem“, „chwytaj każdą chwilę“, i głuche, pesymistyczne, dla czarno patrzących dusz. Następnie zegary odpowiadające różnym charakterystycznym typom, a więc z odcieniem głosu hulaki, bohatera, heroiny czy lekkoducha, albo według życzenia, np. zegary dla kochającego ojca z mową naśladującą dźwięk głosu dziecka (piękny podarunek imieninowy!), zegary z wymową różnych gwar językowych dla badaczy językoznawstwa, z rozkazem odpowiednim do pory dnia lub nocy dla wojskowych i t. p.

Jasnem jest, że zegary tego rodzaju nie potrzebowałyby się ograniczać do wypowiadania tylko godzin samych. Każdy człowiek ma coś, coby mu trzeba było codziennie przypominać dla jego własnego i dla ogólnego dobra.

W ten sposób naprz. słabe charaktery znalazłyby w tym zegarze prawdziwego przyjaciela, któryby im zza cyferblatu przypominał ciągle w pewnych odstępach czasu: „Nie pal tak wiele!“, albo „nulla dies sine linea!“, albo „pamiętaj, że masz żonę i dzieci!“, albo przed pójściem spać: „ile dobrego zrobiłeś dzisiaj?“.

Wielkie znaczenie wychowawcze miałyby takie zegary w pokojach dziecinnych, gdzieby powtarzały co chwila budujące rady i przypomnienia: „siedź prosto“, „nie przedziurawiaj nosa!“. Nawet w czasie nieobecności wychowawcy nie zbrakłoby dzieciom zbawiennych wskazówek życiowych.

I wreszcie zegary, któreby co kilka godzin przywodziły przed oczy człowiekowi głębokie prawdy życiowe, mogące wpłynąć decydująco w momentach niepewności i wahania, dodające siły, kojące, pocieszające, powstrzymujące lub zachęcające, w rodzaju: „umiera się raz, ale napewno!“, „życie ludzkie jest snem“, „życie jest piękne“, albo „Jutro będzie lepiej“, lub: „wszystko mija“.

Dla literatów i filozofów otworzyłaby się nowa droga twórczości, nad wynajdywaniem odpowiednich maksym, zawołań, powiedzeń mądrych, dowcipnych, syntetycznych, wychowawczych, rozbawiających, rozbrajających i t. p.

Wtedy każdy zegarmistrz trzymałby w swoim zakładzie przynajmniej jednego literata na posadzie.

B....

NARODY I JĘZYKI W ROSJI SOWIECKIEJ

Niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wschodzie znowu zwróciło uwagę całego świata na Chiny i na Rosję Sowiecką. Obliczono więc ich ludność i jakość tej ludności. Chiny mają 400 miljonów mieszkańców tej samej rasy, języka i religji. Wewnętrzne walki, zresztą chroniczne w tym „kotle chińskim“, nie wpływają na osłabienie siły narodu.

Rosja Sowiecka według ostatnich obliczeń liczy 144 miljony ludności, która się dzieli na 187 różnych narodów, mówiących 151 różnemi językami. Jedność podtrzymana jest tylko czerwonym terorem. Rosjan prawdziwych liczą Sowiety 78 miljonów, t. j. 53 proc. całej ludności. Poza tem jest 31 miljonów Ukraińców, 5 miljonów Białorusinów, 4 miljony Tatarów, 4 miljony Uzbeków, 3 miljony Żydów, 1.240.000 Niemców, 780.000 Polaków, 1.100.000 Tunguzów, 770.000 Turkomanów, tyleż Kirgizów, 130.000 Kałmuków i t. d. i t. d.

ZUŻYCIE SIŁY LUDZKIEJ

Dr. Tigerstedt obliczył przy odpowiednich doświadczeniach, że mężczyzna normalnej wagi, tańcząc jednego walca wytwarza tyle ciepła w swoim organiźmie, ile wystarcza, żeby podnieść temperaturę 5 litrów wody o całe 4 stopnie ponad 0. W charlestonie zużywa się tyle sił, ile potrzeba do ścięcia 10 drzew. (Czyż by panie tańczące miały tyle w sobie siły do wyrzucenia?). Tańcząc „jawę“ organizm wysila się w tej samej mierze, jak przy walce na pięści.

Ciało nasze jest maszyną z wewnętrznem paleniskiem. Maszyna ta ciągle jest w ruchu, a czasami biegnie szybciej i zużywa wtedy więcej energji własnej. Gdy ciało spoczywa, zużycie jest niewielkie i wszystkie organa konserwują się na dłużego. Serce człowieka, który spokojnie pracuje, bije o wiele wolniej, niż w czasie tańca. Różnica w ciągu dnia może wynosić do 20.000 uderzeń. Skutki oszczędzania sił mają ogromne znaczenie w życiu człowieka. Im więcej sił się oszczedza, tem dłużej człowiek żyje. Mężczyzna znacznie więcej zużywa sił przy swojej pracy, niż kobieta. Osoby więcej ważące, więcej zużywają sił, niż osoby lekkie. Obliczono, że najwięcej energji zużywają praczki, a po nich górnicy.

REKORD SZYBKOŚCI W PRZEMYŚLE

W Brandfort — oczywiście w Ameryce — o godzinie 5 rano ostrzyżono cztery barany. W pół godziny potem ich wełna była już uprana i oddana do farbowania. W błyskawicznem tempie została później sczesana, zrobiono z niej nitki i utkano materjał, który oddano natychmiast krawcowi, a ten w tem samem tempie uszył z niego palto. Palto przesłano aeroplanem na Wystawę Narodową w Quebecu. Wieczorem tego samego dnia o godz. 18 min. 45 gubernator Quebecu, Perodeau, miał już to palto na swoich ramionach.

KTO MIESZKA W AMERYCE?

O ile można wierzyć amerykańskiemu krytykowi, G. J. Nathanowi, który niedawno przybył ze Stanów Zjednoczonych do Anglji, Ameryka „jest pełna idjotów“.

„Proszę wziąć np. pod uwagę prawo prohibicji, które nigdy nie będzie zachowane, ale od którego niełatwo się uwolnimy; przypatrzmy się również idjotycznym wprost stowarzyszeniom, jak Ku-Klux-Klan i inne, które nas zalewają. Albo zauważcie, do czego nas doprowadził automobilizm: nasi ludzie oszczędzają po całych latach, żeby sobie kupić samochód, a później mają się za szczęśliwych, gdy muszą przez trzy godziny czekać, zanim ich przepuszczą przez most u wylotu New-Yorku“.

Niebardzo czułym jest ten Amerykanin dla swoich współbraci. Musimy więc dodać, że obok rzeczy, które on podkreślił, są również w Ameryce rzeczy, które my widzimy i podziwiamy.

CZASOPISMO STUDENCKIE W CHICAGO

W Chicago ukazał się pierwszy numer kwartalnika pod nazwą "The Polish Student" (Polski Student), będącego organem Stowarzyszenia Polskich Studentów w Ameryce. Numer zawiera m. in. artykuły: prof. Dybowskiego, prof. Mierzwy, prof. Noyes, tłumacza „Pana Tadeusza“ i innych dzieł polskich, oraz artykuły studentów, stanowiących sztab redakcyjny kwartalnika. Prasa polska poświęca nowemu pismu nader życzliwe wzmianki.

OSTATNIA NAWAŁNICA W CZECHACH

Wielka nawałnica, która przeszła nad całą prawie Europą środkową, szczególnie wielkie szkody wyrządziła w Czechosłowacji. Towarzystwa asekuracyjne ustaliły, że szkody wyrządzone ubezpieczonym osobom prawnym i fizycznym, wynoszą ponad 20 miljonów koron. Zaznaczyć jednak wypada, że rzeczywiste szkody są daleko większe, gdyż nie wszyscy rolnicy są w Czechosłowacji ubezpieczeni. — W szczególności ubezpieczenie od grado-bicia nie jest jeszcze w Czechosłowacji należycie rozszerzone, a właśnie grad, jak się zdaje, największe na wsi wyrządził szkody. Dlatego przypuszczać należy, że istotne szkody, wyrządzone w Czechosłowacji niedawną nawałnicą, są daleko większe. Rząd poczynił już odpowiednie kroki w celu ustalenia istotnych szkód i zamierza na podstawie rezultatów tej akcji podjąć daleko idącą akcję pomocniczą dla ofiar katastrofalnego huraganu.

Za czerwonym kordonem

Sytuacja zbożowa w Sowietach. — Z Charkowa donoszą, że odbyła się tam wszechrosyjska konferencja zbożowa, na której wystąpił z dłuższem przemówieniem komisarz handlu Ukrainy sowieckiej Wejcer, oświadczając między innemi, że mimo niezłych tegorocznych urodzajów obecna kampanja gromadzenia zboża prowadzona będzie w warunkach wysoce naprężonych. Stan nowego urodzaju odznacza się pomyślną proporcją pomiędzy poszczególnemi kulturami. Procent pszenicy i żyta przedstawia się jednak w ogólnym bilansie zbożowym gorzej w r. b. aniżeli w zeszłym. Jeżeli w średnich cyfrach stan urodzaju w całym Związku Sowieckim,— mówił Wejcer — przedstawia się zadowalająco, a nawet nieco lepiej niż w roku ubiegłym, to wypływa to z tego, że zwiększył się nieco urodzaj na północnym Kaukazie oraz Ukrainie i że powiększyła się ilość kultur karmowych. Niezależnie od rezultatów kampanji skupu zboża należy stosować jaknajwiększą ekonomję w użyciu ziarna aby umożliwić tworzenie rezerwowego zapasu. Dlatego też utrzymany będzie nadal system sprzedaży chleba na kartki.

ZE ŚWIATA

DWA TYGODNIE W POWIETRZU. — Z Saint Louis w Stanie Missuri donsozą, że samolot „Saint Louis Robin“, pilotowany przez Jacksona i Obriena, utrzymuje się w powietrzu już od dwóch tygodni. Piloci mają nadzieję, że potrafią utrzymać się w powietrzu jeszcze 500 godzin. Obecnie samolot przebył w powietrzu zgórą 300 godzin.

OBSUNIĘCIE SIĘ TAMY. — W Liege w czasie robót przy budowie tamy obsunęła się ziemia, przyczem dwie osoby poniosły śmierć, jedna zaś została ciężko raniona.

NOWY GATUNEK KUR. — Dr. R. T. Renwald (Omaha, Nebraska) znany hodowca kur ogłasza, iż po 5-ciu latach eksperymentowania wyhodował drogą krzyżowania specjalny gatunek kur bezskrzydłych, które znoszą po 300 jaj w roku.

„STRASZLIWE PRZESTĘPSTWO“. — W amerykańskich kołach abstynentów panuje ogromne poruszenie z powodu wiadomości nadeszłej z Londynu, iż na jednym z bankietów ambasador amerykański w Anglji jenerał Dawes pił whisky. Zwolennicy prohibicji twierdzą, iż jenerał Dawes jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych winien przestrzegać praw obowiązujących w jego ojczyźnie bez względu na to czy znajduje się w kraju czy też zagranicą. Równocześnie zwolennicy prohibicji oskarżają p. Dolly Curcis siostrę wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, że podczas przyjęcia w ambasadzie angielskiej w Waszyngtonie piła również napoje alkoholowe.

AFRYKAŃSKIE UPAŁY. — Pisma tutejsze donoszą z Marakeszu (dawna stolica władców Marokka) o nieprawdopodobnych wprost upałach. Temperatura w cieniu w południe doszła do 56 st. Nawet wśród tubylców zanotowano kilkadziesiąt wypadków porażeń słonecznych.

KILO KOKAINY. — Paryscy agenci celni zatrzymali w Nicei funkcjonarjusza tramwajów, który posiadał kilo kokainy. Istnieje przypuszczenie, że sprawa ta pozostaje w związku z aferą dyplomatycznych waliz afgańskich, w których znaleziono narkotyki.

WYPADKI W LONDYNIE. — W ostatnim tygodniu zanotowano w Londynie, niebywały wzrost wypadków ulicznych, prawdopodobnie na skutek strasznych upałów, które panowały w mieście. 18 osób poniosło śmierć w wypadkach ulicznych. Bardzo wielka liczba osób odniosła ciężkie obrażenia cielesne.

BUNT 1.700 WIĘŹNIÓW. — Z Nowego Jorku donoszą, że 1.700 więźniów, znajdujących się w więzieniu w Auburn zbuntowało się w dniu onegdajszym. Więźniowie opanowali więzienny skład broni, w którym znajdowało się 50 karabinów i 4 kulomioty podłożyli w kilku miejscach ogień, a następnie zaatakowali główne bramy więzienia. W czasie walki ze strażą więzienną 4-ch dozorców odniosło rany, 2-ch buntowników zostało zabitych, 1 raniony. Czterej więzniowie zdołali zbiec. Po nadejściu posiłków dozorcom udało się przywrócić porządek.

Z KRAJU

KATOWICE

Nieszczęście samochodowe

Dn. 28-go bm. wieczorem na szosie Karbowa — Katowice taksówka z Katowic, prowadzona przez szofera Scheiberta najechała na przydrożne kamienie, ulegając zupełnemu zdruzgotaniu. Z jadących samochodem czterech osób niejaki Żurek z Katowic doznał tak ciężkich obrażeń, że w niespełna godzinę po wypadku zmarł. Dwie pasażerki, Kokotównę Zelmę w stanie groźnym i Alfredę Pisz kównę, która odniosła lżejsze poranienia, odstawiono do szpitala. Szofer Scheibert wyszedł z wypadku cało. Władze policyjne Scheiberta aresztowały.

POZNAŃ

675-lecie cechu piekarzy

Cech piekarski w Poznaniu święci 675-lecie swego istnienia. Z tego powodu odbyła się uroczysta akademja, poprzedzona nabożeństwem w kościele Jezuickim. W obchodzie uczestniczyli delegaci cechów piekarskich z całej Wielkopolski, Śląska, Pomorza, Warszawy i t. d. Zebranie, na które przybyli przedstawiciele władz, duchowieństwa, organizacyj rękodzielniczych i t. d. zagaił prezes Bartkowski, który w zakończeniu wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta. Następnie przemawiali delegaci życząc cechowi dalszego rozwoju. Na zakończenie odbyło się wbicie gwoździ pamiątkowych. Popołudniu zwiedzali członkowie cechów piekarskich z całej Polski gremjalnie P. W. K. Dziś odbył się kongres piekarstwa polskiego.

ZAKOPANE

Zbójeckie obyczaje

Dn. 28-go bm. pod wieczór na dojących owce trzech górali na hali Ornak obok Doliny Kościeliskiej napadła banda juhasów, pasących niedaleko stado owiec na hali Tomanowej w liczbie 13 ludzi. Juhasi zasypali bacę i dwóch jego pomocników gradem odłamków skalnych, poczem pobili ich ciupagami. Baca Michał Mazgaj lat 37 z Kościeliska poniósł tak ciężkie obrażenia cielesne, iż zmarł na miejscu. Natomiast juhasi Zawadzki Józef oraz Mulica Jan zostali bardzo ciężko ranni. Odwieziono ich do szpitala w Zakopanem. Ciało Mazgaja złożono w kostnicy w Kościelisku. Za napastnikami zarządziła obławę policja. Przyczyną krwawej rozprawy miały być porachunki osobiste na tle rywalizacji o względy pewnej góralki.

RADJO

Program Polskiego Radjo na na czwartek, dnia 1-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. 15.40 Kom. 16.15 Kom. 16.30 Program dla dzieci. 17.15 Kom. 17.25 Jak podróżował Mickiewicz. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00 Koncert solistów. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 W stulecie zgonu Lamarcka. 20.30 Muzyka skandynawska. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—16.30 Nadprogram. 16.30—17.00 Audycja dla młodzieży. 19.20—19.45 Skrzynka poczt. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.45 Skrzynka pocztowa. 19.45—19.55 Kom. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.25 Odczyt p. t.: Co można zrobić kajakiem podczas lata. 20.30—22.00 Transm. z Krak. 22.00—22.45 Kom. met. 22.45 Koncert.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40 Transm. z Warszawy. 16.30—17.00 Aud. dla młodzieży. 17.00—17.25 Koncert. 17.25—17.50 Pogadanka dla pań. 17.50—18.00 Transm. z Poznania. 18.00—19.00 Transm. z Warszawy. 19.00 Gadki podhalańskie. 19.25 Kom. 19.40—19.55 Kom. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Z ziemi włoskiej do Polski. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00—23.45 Transm. z Warszawy.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00—7.15 Gimn. poranna. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.10—17.25 Lekcja Morse'a. 17.25—17.50 Kurs francuskiego. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert solistów. 19.00—19.20 Nadprogram. 19.20—19.40 Odczyt roln. 19.40—20.05 Roln. skrzynka radj. 20.05—20.25 Odczyt p. t.: Przed mistrzostwem Polski i Europy w wioślarstwie. 20.30—22.00 Koncert wiecz. 22.00—22.15 Sygn. czasu — kom. 22.15—22.45 Radjografja. 23.00—24.00 Nadawanie próbne.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Wieści z P. W. K. 13.00 Kom. met. 17.00—17.20 Program. 17.25—17.50 Transm. z Warsz. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.25 Pogadanka radjot. 18.25—18.50 Aud. dla dzieci. 18.50—19.35 Aud. literacka. 19.35—19.55 Tyg. przegląd filmowy. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Problem muzyki polskiej zagranicą. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

16.00 Monachjum. Tristan i Izolda — opera w 3 aktach Wagnera. 19.30 Budapeszt. Baron cygański — operetka. 20.00 Hamburg Faworyt carycy — operetka Kesslera. 20.00 Sztutgat. Wieczór Mozarta. 20.05 Wiedeń. Miłość cygańska — operetka. 20.15 Wrocław. Koncert orkiestry filh. 21.00 Lipsk. Koncert orkiestry symf. 21.00 Rzym. Koncert symf. 21.30 Londyn. Ingredient X — słuchowisko.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

MAPY ROZSIEDLENIA LUDNOŚCI POLSKIEJ I LITEWSKIEJ na terenie Republiki Litewskiej i na obszarach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej (skala 1:750.000). Nakładem Instytutu Badań Spraw Narodowościowych — 1929.

Mapa rozsiedlenia ludności polskiej daje plastyczny obraz rozmieszczenia mas polskich na terenach wspólnego zamieszkania z ludnością litewską, uwypuklając na Litwie obszary z większością polską w dolinach Wilji i Niewiaży na północ od Kowna i na pograniczu polsko - litewskiem.

Mapa rozsiedlenia ludności litewskiej daje obraz rozmieszczenia na tych samych obszarach mas litewskich z uwzględnieniem klinów litewskich wrzynających się w terytorjum polskie.

Do map dołączony jest tekst z tablicami statystycznemi, omawiający historyczny rozwój skupień polskich i litewskich na tych obszarach obrazujący te skupienia pod względem statystycznym na poszczególnych terenach i omawiający podstawy teoretyczne obliczeń wziętych pod uwagę.

Wobec przeciągającego się sporu polsko-litewskiego mapy te nabierają szczególnej aktualności.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ NAFTOWY W 1928 R.

Pod tytułem „Polski Przemysł Naftowy w r. 1928" ukazało się sprawozdanie statystyczne Izby Pracodawców w przemyśle naftowym w Borysławiu, opracowane przez pp.: Cz. Załuskiego i Wł. Staniszewskiego.

Rok 1928 wykazał w porównaniu z r. 1927 znaczną poprawę kopalnictwa naftowego. Wprawdzie rezultaty pracy wydobywczej w 1928 r. nie osiągnęły jeszcze stanu z 1926 r. i lat poprzednich, niemniej jednak świadczą o przezwyciężeniu spadku produkcji, którą obserwowaliśmy w 1927 r. Rezultat ten nie jest jeszcze ostatecznem rozwiązaniem problemu podniesienia naszej produkcji ropy, jednakowoż świadczy on korzystnie o obraniu racjonalnego kierunku pracy w przemyśle naftowym.

W 1928 r. wydobyto w Polsce 74.291 cystern ropy naftowej, czyli o 2.032 cysterny więcej, niż w 1927 r. (cysterna = 10.000 kg.). Z ogólnej produkcji ropy otrzymano w okręgu drohobyckim 84 proc., w okręgu jasielskim 10,2 proc., a w okręgu stanisławowskim 5,8 proc. Z ogólnego wydobycia 69,2 proc. przypada na wielkie koncerny naftowe, reprezentujące wielki kapitał zagraniczny, a 30,8 proc. na mniejsze przedsiębiorstwa o przeważnie kapitale polskim.

Cena ropy w 1928 r. była niższą niż w 1927 r. i kształtowała się niemal jednolicie w ciągu całego roku. Cena ropy „Standard" wynosiła w 1928 r. przeciętnie 1.758,5 zł. podczas gdy w 1927 r. wynosiła ona 1.979 zł. Obok ropy naftowej wydobyto w 1928 r. — 453.487.701 m.³ gazu ziemnego, czyli o 5,348,916 mtr.³ więcej niż w 1927 r. Wartość gazu wydobytego w 1928 r. wynosiła 21.939.797 zł.

Wydobycie wosku ziemnego wyniosło w1928 r. 774.863 kg. wartości 1.902.143 zł. W roku sprawozdawczym było czynnych w Polsce 27 rafineryj, w których przerobiono 72.537 cystern ropy, uzyskując z niej 66.398 cystern różnych produktów naftowych, w czem 21.671 cystern nafty. Z ogólnej ilości uzyskanych produktów naftowych zużyto w kraju 37.320 cyst., wywieziono 26.048 cyst. wartości 79.591.000 zł. W przemyśle naftowym pracowało według zestawienia z 31.12 r. 1928 16.622 robotników, czyli o 416 mniej niż w 1927 r., co przy wzroście produkcji świadczy o znacznem zracionalizowaniu pracy.

HANDEL CZECHOSŁOWACJI I Z. S. R. R.

Zamówienia sowieckie w Czechosłowacji za czerwiec rb. przedstawiają wartość 23 miljonów k. c. — z tego przypada: na wyroby żelazne 16.5 miljonów k. c., maszyny rolnicze — 0.56 miljonów k. c., wyroby tekstylne 0,7 miljonów k. c., urządzenia fabryczne 2.46 miljonów k. c. itd.; import produktów rolnych do Czechosłowacji w czerwcu rb. przedstawiał wartość 2.56 miljonów k. c. Handlowa misja sowiecka prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie zakupu w Czechosłowacji większej ilości maszyn rolniczych.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Holandja 357.74; Kopenhaga 237.75; Londyn 4.29 i pół; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.98; Szwajcarja 171.63; Włochy 46.63 i jedna czwarta.

Obroty dewizami małe. Mocniejsza dewiza na Londyn. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 w żądaniu. Rubel złoty 4.62. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 117.00 — 115.00 — 115.25; 5 proc. państw. pok. premjowa dolarowa 67.25 — 67.50; 5 proc. konwersyjna 47.25 — 47.50; 6 proc. poż. dolarowa 83.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 66.75 — 67.00; 8 proc. L. Z. Łodzi 58.50 — 59.00; 8 proc. m. Częstochowy 56.75; 10 proc. m. Siedlec 67.00 — 66.25.

AKCJE

Bank Polski 164.00; Bank Zw. sp. zar. 78.50; Spiess 130.00; Siła i Światło 125.00; Warsz. Tow. fabryk cukru 33.00 — 34.00; Firley 51.00; Węgiel 71.75; Modrzejów 24.50 — 24.75; Norblin 150.00; Ostrowiec 83.00.

Z pożyczek państwowych mocniejsze obie premjowe. Dla listów zastawnych i dla akcyj tendencja przeważnie mocniejsza.

SPORT

FRANCJA ZDOBYWA PUHAR DAVISA

W ostatnim dniu meczu tenisowego Francja — Stany Zjedn. A. P. odbyły się dwie gry pojedyncze. W pierwszem spotkaniu Tilden (USA) pokonał po ostrej walce Borotrę (Fr.) 4 : 6, 6 : 1, 6 : 4, 7 : 5, a w drugiem Cochet rozprawił się z młodym Lottem (USA) 6 : 1, 3 : 6, 6 : 3, 6 : 3.

Wobec takiego wyniku ostatnich walk puhar Davisa na rok 1929 ponownie zdobyła Francja, bijąc Stany Zjednoczone w finale 3 : 2.

DEWAELE ZWYCIĘZCĄ TOUR DE FRANCE

W niedzielę zakończony został w Paryżu bieg Dookoła Francji (Tour de France). Po przebyciu 22 etapów o łącznej długości 5602 klm. zwycięsca został Dewaele (Belgja), który pokrył dystans w 186 godzin 39 min. 14 sek,, przed Demuy Sere (Belgja) i Pancera (Włochy).

HARCERZE W DRODZE NA JAMBOREE

W niedzielę przybyła do Berlina wyprawa harcerzy polskich, udająca się na Jamboree do Londynu. Harcerze polscy powitani zostali owacyjnie na dworcu przez licznie zebraną kolonję polską z konsulem generalnym na czele. Drużyna harcerska podejmowana była przez polonię berlińską uroczystym obiadem, poczem odjechała do Londynu.

RAID GWIAZDZISTY

Ukończono obliczenia wyników raidu gwiazdzistego do Poznania. Zwycięstwo w Raidzie odniósł p. Duszyński z Poznania. Drugie miejsce zdobył p. Boski z Warszawy, trzecie p. Zawidowski z Krakowa, czwarte p. Sierszyński z Poznania. Nagrodę pań zdobyła p. Paprocka z Warszawy. Pozatem odbył się pościg za balonem kulistym. Nagrodę zdobył p. Rojek, drugą p. Duszyński z Poznania, trzecią p. Chrząszcz z Krakowa, czwartą p. Bukowiecki z Krakowa, piątą p. Ratajczak z Poznania. Pamiątkową tablicę, ofiarowaną przez dyrekcję P. W. K. otrzymał Automobilklub Wielkopolski za najliczniejszy udział swych członków w raidzie, a nagrodę firmy Gargóyl p. Büttner z Poznania.

ZWYCIĘSTWO STOW. MŁODZIEŻY W ZAWODACH

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. na pow. Brasławski (woj. Wileńskiego) zorganizował święto w. f. i p. w. w miasteczku Widzach, które odbyło się w dn. 20 i 21 bm. Ze wszech stron powiatu przybyła młodzież, zrzeszona w organizacjach p. w. i w. f. Stawili się uczniowie Szkoły Rolniczej w Opsie, Kluby Policyjne, Związek Strzelecki, Koła Młodzieży Wiejskiej oraz Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Konkurencja silna i nierówno mierna, bo w jednym szeregu policjanci i druhowie S. M. P.

Uroczystość zawodów poprzedziło wyświęcenie boiska, poczem rozwinęły się zapasy młodzieży wiejskiej w dziewięciu konkurencjach sportowych (trójbój lekkoatletyczny, biegi, sztafety, strzelanie itd.). Na czoło wszystkich organizacyj wysunęła się katolicka organizacja Stow. Mł. Pol., raz po raz zdobywając pierwsze i dalsze miejsca. Podczas rozdawania nagród zwycięstwo Stow. Młodzieży Polskiej okazało się wprost imponujące: oto na ogólną ilość 25 nagród S. M. P. zdobyły 16, a więc prawie dwie trzecie; wszystkim pozostałym zawodnikom przypadło w udziale 9 nagród, z których Związek Strzelecki zdobył dwie, choć był najliczniej reprezentowany, bo w liczbie 250 blisko osób, jedną nagrodę zdobyło Koło Młodzieży Wiejskiej, resztę Klub Policyjny i Szkoła Rolnicza w Opsie.

To wspaniałe zwycięstwo, jakie odniosły Stowarzyszenia Mł. Pol., zjednało katolickiej organizacji powszechną sympatję, uznanie i poklask. Powodzenie S. M. P. jest zasłużonym wynikiem wyścigu rzetelnej i poważnej pracy kulturalno - oświatowej.

W związku ze świętem p. w. i w. f. w niedzielę dn. 21 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru S. M. P. w Widzach w obecności przedstawicieli władz, społeczeństwa i licznej rzeszy sympatyków i przyjaciół katolickiej młodzieży. Jest to jeszcze jeden dowód łączności organizacyjnej, mimo nieraz fatalnych warunków pracy, mimo licznych trudności, będących często wynikiem złej woli ludzi na stanowiskach społecznych. (KAP).

Z KSIĘGI PRZYRODY

LOSY KOTA

Pismo zawodowe młodzieży wiejskiej *Młody Rolnik* pisze w artykule p. C. B. p. t.: W obronie kota:

— Zabawą jest dla młodzieży dręczenie zwierząt, a zwłaszcza kotów. Psy bronią się jak mogą, ale biedne kocięta, to już naprawdę męczone są bez miłosierdzia. Kotowi nikt jeść nie daje, bo „ma myszy", a jak się naje w domu, to nie będzie ich chciał łowić. Kotowi się przycina ogon, by był łowniejszy. Jest to barbarzyństwo, bo co ma ogon do łowności?

Biedne kocięta są skazane na stałą mękę po chatach wiejskich. Głodne, chude, litość wzbudzają w sercach miłosiernych, bite, szczute, stają się prawie dzikiemi. Opiszę wam jeden obrazek z życia kotki.

Obok mego domu płynie struga dość duża. W strudze tej piorą kobiety bieliznę, przędziwo, chłopcy rwą tatarak na piszczałki i łowią ryby, dziewczęta zbierają niezapominajki. Lubię te kwiaty, więc często chodzę nad brzeg strumyka, by niemi ubrać ołtarzyk i fotografję tych moich najdroższych, co już odemnie odeszli. Razu jednego, gdym poszła po to kwiecie, patrzę, a tuż na łące leżą 2 kocięta, maleńkie, nieżywe, idę dalej, patrzę, wśród tataraku leży kot — duży, biały, w czarne łaty, a w pysku trzyma kociątko! — zrozumiałam. To była matka! Nie trudno mi było dojść po tej nitce do kłębka — oto zwykłym, przyjętym sposobem dzieci potopiły małe kocięta, — niestety zwykle to każą robić rodzice dzieciom, z czego dzieci robią sobie okrutną zabawkę. Ale zabijając kocięta, zabijają i miłosierdzie w swych sercach nietylko do kotów, lecz i do innych zwierząt, a nawet i ludzi. — Kocięta miauczały. Kotka to słyszała, — zapewne zaczajona gdzieś w trawie, wreszcie gdy mali okrutnicy odeszli, rzuciła się biedna ratować swe dzieci, niestety — już nie żyjące! Przytem nie umiejąc i nie mogąc pływać — sama z ostatniem swem dziecięciem utonęła i choć sama martwa, z pyszczka nie wypuściła swego dziecka, bo była matką.

Tak więc ten obrazek z życia kota, niech was nauczy mili czytelnicy, że każde stworzenie żywe, ma czucie i rozum, każde czuje ból i uczynioną mu krzywdę. Przykładów przywiązania kota do swych dzieci mogłabym dużo przytoczyć, sądzę, że ten jeden powinien wystarczyć na obudzenie uczucia litości dla tego pożytecznego stworzenia, które póki jest małe, to dla swych przemiłych figlów jest lubiane, a potem, gdy dorośnie, jest pożyteczne. Prawda kot jest też szkodnikiem, niszczy ptaszki, młodą zwierzynę, ale gdy młodzież wiejska otoczy opieką ptasie gniazda, nie będzie zastawiać „oka" na zajączki i kuropatwy, to naprawdę szkody wyrządzane przez koty, nie będą zbyt straszne. Gdy jeszcze kot będzie dostatecznie w domu nakarmiony, a nie jest wybredny w jedzeniu, dostanie kapkę mleka, to od domu nie odejdzie. Usuwanie nadmiaru kociąt i psiąt, powinni wykonywać starsi i to tak, by dzieci tego nie widziały, a nawet się nie domyślały, co się stało z maleńkiemi stworzeniami. Młodzieży serdeczna moja! musicie uczyć się kochać zwierzęta.

LISTY z P. W. K.

W KRAINIE POLSKICH BRYLANTÓW

Jest na Wystawie Poznańskiej jeden mały kącik przez który przesuwają się zwiedzający trochę śpiesznie i jakby pogardliwie. Nic dziwnego. Na prawo i na lewo nęcą ich dwa nałogi, a w środku jest wystawione coś takiego, co jest tylko malutkiem przyzwyczajeniem. Ale co?

Zaraz odpowiem. Nałogi, to tytoń i wódeczka. Przyzwyczajenie to... sól. Skromna sól, z którą jest tak samo jak z powietrzem, t. j. nikt nie czuje że je ma, póki go nie zbraknie, ale obyć się bez niego nie można jeszcze bardziej, niż bez wódki, albo bez tytoniu. Sól tak samo. Niby to jej nikt nie smakuje osobno, ale niech tylko kucharka zapomni, że trzeba potrząsnąć solniczką nad garnkiem! Pan domu zrobi piekło, trzaśnie drzwiami i pójdzie do restauracji. Przynajmnie niejeden.

Otóż monopol solny wystąpił wcale skromnie, jak na takiego magnata, jakim się później okazuje. Jedynym jego zbytkiem jest wspaniały kryształ soli kamiennej, prześwietlony pięknie lampami elektrycznemi, a ważący ni mniej ni więcej tylko 1600 kilogramów. Kto chce, schodzi obok niego w dół, gdzie zrobiono naturalnej wielkości szyb solny, z wózkiem do wywożenia tych naszych polskich brylantów. Bo czysty dochód, jaki Polska osiągnęła z soli, wyniósł w roku 1928 bez mała pięćdziesiąt miljonów złotych (dokładnie 48 i pół). Jest to suma tem piękniejsza, że w r. 1924 zarobiliśmy na dobrym smaku naszych zup i mięs tylko 14 miljonów, zatem trzy razy mniej.

Są więc to dla skarbu naszego istne brylanty, bo wprawdzie dobywa się je na tony, co z tamtemi brylantami by się nie przydarzyło, ale za to jest tych ton bardzo dużo. W roku 1919 mieliśmy samej soli kamiennej 110.000 ton, a w roku 1928 aż 170.000, nie licząc soli warzonej, którą dobywamy w różnych dzielnicach i okolicach: w Kałuszu, w Bochni, w Inowrocławiu, i która osiągnęła w r. 1928 okrągłe 112.000 ton.

Nie śpieszmy się więc zabardzo do wódeczki i do tytoniu, a poświęćmy chwilę naszej poczciwej soli, bo jest ona wielkiem narodowem bogactwem i gdybyśmy ją z zagranicy musieli sprowadzać, to skarb dobrzeby na to się stękał. Chleb w Polsce mamy, soli nam nie zbraknie, mamy czem witać miłych gości, a swój chleb możemy solą obficie posypać. Kopalnie wielickie są jak wiadomo światowem dziwowiskiem i one same, gdyby im zrobić dobrą reklamę, powinnyby turystów obcych do nas przyciągać. Gdy rozwiniemy produkcję soli jak się patrzy, to wóz się powiększy i nasza sól powędruje tam gdzie pieprz rośnie. A z drogi przyśle nam jako gościniec różną „mocną walutę". K....

KRONIKA

LIPIEC **31** ŚRODA

Dziś: Ignacego
Jutro: Piotra

Wschód słońca g. 3.55
Zachód godz. 19.3
Wschód księżyca 23.36
Zachód godz. 15.4

SCENTRALIZOWANIE KLINIK

Wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego powziął uchwałę przeniesienia niektórych klinik do szpitala Dzieciątka Jezus, celem scentralizowania tych zakładów. Według opinji wydziału lekarskiego, reforma ta będzie dogodna dla miasta i ma ważne znaczenie dla uniwersytetu pod względem naukowym. Dla wymiany zdań oraz opracowania warunków zamierzonych przenosin wydział lekarski powołał specjalną konferencję, która jak to już wiadomo jeszcze w ubiegłym miesiącu omówiła dokładnie tę sprawę.

Przeniesienie klinik trwa w dalszym ciągu i będzie wkrótce zakończone.

UDZIAŁ MIASTA W LICYTACJACH NIERUCHOMOŚCI

Magistrat występuje do Rady Miejskiej o upoważnienie p. Prezydenta miasta do delegowania radcy prawnego, celem brania udziału w licytacjach nieruchomości, na hipotekach których zabezpieczone są sumy na rzecz instytucji miejskich lub zakładów dobroczynnych, pozostających pod Zarządem miasta. W wypadkach tych przedstawiciel miasta miałby prawo licytowania do wysokości sumy, obejmującej wpis od długu. Dotychczas zgodnie z obowiązującemi przepisami udział przedstawiciela miasta może nastąpić dopiero po uzyskaniu uchwały Rady Miejskiej i zatwierdzeniu jej przez władzę nadzorczą, a procedura ta bardzo przewlekła, mogłaby powodować utratę sum lub zapisów dobroczynnych, ulokowanych hipotecznie.

PRZEJĘCIE CYTADELI

Po ukończeniu prac przygotowawczych przez komisję wojskowo - magistracką w sprawie przejęcia przez miasto terenów szpitala Ujazdowskiego, Cytadeli i Esplanady Praskiej, obecnie powołana będzie komisja międzyministerjalna dla zdecydowania, które grunty mają być przekazane miastu, a które muszą pozostać we władaniu państwa lub władz wojskowych.

Jak wiadomo, komisja wojskowo-techniczna dokonała jedynie szacunku wspomnianych terenów wraz z zabudowaniami, które mają być przekazane gminie stołecznej. Obecnie w opracowaniu jest regulacja wspomnianych terenów.

Prace te są niezmiernie ważne dla przyszłej rozbudowy Warszawy, albowiem po przeniesieniu szpitala Ujazdowskiego, powstać tam ma dzielnica reprezentacyjna, a po wybudowaniu dla potrzeb wojska innych pomieszczeń koszarowych, Warszawa uzyska znaczne obszary na Pradze zaopatrzone już we wszelkie inwestycje miejskie (gaz, elektryczność, tramwaje, wodociągi i kanalizację), całkowicie przygotowane dla ruchu budowlanego na szerszą skalę.

INWESTYCJE CHŁODNICZE

W końcu wiosny r. b. ukończono przerobienie urządzeń chłodniczych w hali Mirowskiej w celu zamiany dotychczasowego systemu siarkowego na system amoniakalny, gdyż dotychczasowe urządzenia siarkowe istniały zgórą 30 lat i były zniszczone przez Niemców wobec wywiezienia części miedzianych i przeżarcia części żelaznych, któremi zastąpiono miedziane.

Oprócz tego na jesieni ukończone będzie skanalizowanie chłodni, gdyż obecnie leży ona poniżej poziomu sieci kanalizacji miejskiej.

Wszystkie te inwestycje pochłoną około 250.000 złotych.

KOSZTY UTRZYMANIA

Posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania, w celu ustalenia zmian, jakie zaszły w maju w porównaniu z kwietniem, w czerwcu w porównaniu z majem i w lipcu w porównaniu z czerwcem, odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek, 5 b. m. Komisja dokona obliczeń oddzielnie za 3 miesiące na jednem posiedzeniu, gdyż niejednokrotnie zwoływana w maju i czerwcu nie mogła dokonać tych prac, z powodu braku quorum.

EMIGRACJA Z WARSZAWY

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w czasie od 15 do 20 lipca wydano 41 zaświadczeń dla otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby wyjeżdżające w celach zarobkowych: 27 — do Francji, 10 — do Belgji, 2 — do Czecho - Słowacji i po 1 — do Niemiec i Holandji.

Nadto do misji francuskiej w Mysłowicach skierowano 1 osobę do krewnych, zatrudnionych we Francji.

NOWE RZEŹBY DLA PARKÓW MIEJSKICH

Ostatnio magistrat zamówił następujące rzeźby dla ustawienia ich w parkach miejskich: rzeźbę p. t.: „Rytm" dłuta Henryka Kuny — dla parku Traugutta, „Macierzyństwo" Karola Szymanowskiego — dla parku Ujazdowskiego. „Zdrój" Jana Biernackiego i „Kąpiącą się" Olgi Niewskiej — dla parku Skaryszewskiego, wreszcie „Ewę" Edwarda Wittiga, co do której niezdecydowano jeszcze miejsca postawienia.

Z ZA KULIS TEATRZYKU

Tancerce Eugenji Kossakowskiej (Płocka 31), występującej w teatrzyku „Operetka L. Messal" (Marszałkowska 114) zginął w tajemniczych okolicznościach zegarek srebrny na rękę, marki „Mozera", który był pozostawiony chwilowo w garderobie. Ponieważ w garderobie wówczas, oprócz 19-letniej Marji Grochowskiej, (figurantki tegoż teatrzyku), nikogo więcej nie było, przeto poszkodowana podejrzewając o dokonanie kradzieży wspomnianą figurantkę, zwierzyła się ze swem spostrzeżeniem przed swymi kolegami. Po wspólnej naradzie postanowiono po skończonem przedstawieniu, wyruszyć na poszukiwania Grochowskiej. Po odwiedzeniu kilku nocnych lokali, poszukujący odnaleźli wreszcie figurantkę w restauracji „Lij", gdzie siedziała w towarzystwie kilku mężczyzn. Kossakowska, nie zdradzając żadnego zdenerwowania, ani właściwego celu swego przybycia, zajęła z kolegami — świadkami sąsiedni stolik. Dopiero po pewnym czasie poszkodowana wstała, podeszła do stolika, gdzie siedziała Grochowska, wzięła jej torebkę, otworzyła i ku swej niemałej radości znalazła swój zegarek. Wówczas dopiero Kossakowska zawiadomiła policję, która w tej sprawie sporządziła odpowiedni protokół. Oskarżoną Grochowską przesłano do dyspozycji sądu grodzkiego, oddziału 10.

ZATARG Z ROBOTNIKAMI

W biurze firmy tow. akc. „Kawęczyńskie Zakłady Cegielniane" przy ul. Kredytowej 16, wynikł zatarg pomiędzy robotnikami tychże zakładów — a firmą na tle ekonomicznem. — Robotnicy w liczbie 150 osób wszczęli awanturę z dyrektorem Aleksandrem Jungiem (Nowe - Miasto 9), żądając wypłacenia im zaległych od 5-ciu tygodni zarobków. Przybyły na miejsce kierownik I-go komisarjatu, Sztab, dzięki taktownemu postępowaniu wszczął rokowania z robotnikami, zatarg załagodził i tym sposobem awanturę zażegnał. Robotnicy otrzymawszy przyrzeczenie, że zaległe zarobki będą im w tych dniach wypłacone rozeszli się do domów.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA

W ciągu nocy ubiegłej agitatorzy komunistyczni znowu rozwiesili 3 płachty czerwone z napisami antypaństwowemi w następujących punktach miasta: Krochmalna (pomiędzy domami 10 i 11), Niska róg Okopowej oraz Nowolipie róg Smoczej.

ZAGINIONY

21-letni Franciszek Piórkowski, głuchoniemy będąc, jako poborowy — na obserwacji w szpitalu Ujazdowskim, dnia 4-go b. m., był wypisany z tegoż szpitala do domu, we wsi Pełki (gm. Myszyniec, pow. Ostrołęcki nie powrócił. Rysopis: Wzrost średni, szczupły, szatyn, twarz pociągła, nos cienki długi, ubrany w garnitur jasny w paski, czapka granatowa maciejówka, w butach z cholewami.

PRZYWŁASZCZENIE 18.000 ZŁ.

Juljan Słupski (Redutowa 9), właściciel drukarni przy ul. Elektoralnej 10, zawiadomił policję, iż zięć jego Hildebrand, prokurent tejże drukarni przywłaszczył 18.000 zł.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. Dziś i jutro grana będzie komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże", która stale zapełnia widownię. — Świetni wykonawcy pp.: Wojciech Brydziński, Dunin - Osmólska, Gromnicka, Zahorska, Warnecki, Norski, Gawlikowski, Zieliński i Myszkiewicz cieszą się zasłużonem uznaniem.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO

Pełne próby z Uroczystego Wieczoru ku czci Bogusławskiego dobiegają końca. Wieczór ten odbędzie się, jak już donosiliśmy 2-go sierpnia, w nadchodzący piątek. Odegrane będą: jeden akt świetnej komedji „Spazmy modne", wodewil ze śpiewami p. t.: „Duch przeciwieństwa", jeden akt melodramatu „Iz kahar". Nadto na rozpoczęcie wieczoru wykonany będzie prolog pióra Adama Zagórskiego p. t.: „Odgłosy stulecia"; a na zakończenie wieczoru wygłoszony zostanie wiersz Or-Ota „Bogusławski".

Udział biorą pp.: dyr. Solski, Chmieliński, Węgrzyn, Grelichowska, Brydziński, Gromnicka, Lindorfówna, Smosarska, Halska, Chaveau, Gzylewska, Lenczewski, Łuszczewski, Tadeusz Frenkiel, Zieliński, Norski, Solarski, Bay - Rydzewski, Myszkiewicz, Zejdowski i inni. Reżyserja W. Radulski; dekoracje i kostjumy pomysłu prof. Wincentego Drabika.

TEATR LETNI. — Dziś grana będzie pełna humoru lekka komedja amerykańska Larica „Gorączka nafty", na której publiczność doskonale się bawi, serdecznie oklaskując wykonawców ról głównych pp.: Gorczyńską, Gellównę, Łaską, Hnydzińskiego, Janusza, Wincentego Rapackiego i Wyrzykowskiego.

Teatr Polski

Wielki kram

TEATR POLSKI. — Dziś po raz ostatni świetna komedja polityczna Bernarda Shaw p. t.: „Wielki Kram", która to sztuka z powodu wyjazdu na dłuższy urlop pp.: Marji Przybyłko - Potockiej i Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w pełni największego powodzenia schodzi z afisza.

Teatr Mały

Przedstawienie zawieszone

TEATR MAŁY. — Dziś z powodu jen. próby, przedstawienie zawieszone. We czwartek premjera nowej komedji Kaweckiego p. t.: „Para nie para".

Upały i komunikacja powietrzna

W czasie obecnych upałów podróże koleją są prawdziwą męczarnią. Dlatego też nic dziwnego, iż na szlakach powietrznych panuje olbrzymia frekwencja wszystkie miejsca w samolotach komunikacyjnych na wiele dni naprzód są wysprzedawane. Bo czyż można porównać nużącą jazdę koleją, trwającą 10 — 12 godzin, z przyjemną 2 do 3-ch godzinną podróżą przez chłodne przestworza wolne od kurzu i sadzy?

Samoloty kursują codziennie między Warszawą, Poznaniem, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Gdańskiem i Wiedniem, a na poszczególnych przestrzeniach nawet dwa razy dziennie: rano i popołudniu (Warszawa — Poznań, Warszawa — Katowice — Kraków).

Podróże powietrzne w czasie obecnych upałów są poprostu przyjemnością i wypoczynkiem, a niska cena biletów (specjalne ulgi z okazji Wystawy Poznańskiej) zezwala najszerszym sferom publiczności korzystać wszechstronnie z idealnego środka lokomocji XX-go wieku, jakim jest samolot: szybki, bezpieczny, wygodny.

Warszawa, w lipcu 1929 r.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEN: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. **Wydawca:** DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).